Nr 5. Lwów, dnia 4. marca 1921. Rok LIII

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
za I. kwartał, tj. od 1/I do 31/III
Mk 100.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK
pod redakcyą
Doc. Bronisława Janowskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje:
Administracya „Rolnika“, tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

SZCZĘSNY SOBIENIOWSKI.

Caveant consules!

Rozpoczęta z wiosną 1920 r. na szerszą skalę parcelacya majątków ziemskich w Małopolsce wschodniej mimo, iż w wykonaniu okazała wiele braków i niedomagań, a przedewszystkiem brak należytego przygotowania, przyczyniła się już w pierwszych momentach w znacznym stopniu do uruchomienia odłogów, dzięki wytrwałości i energii przybyłych osadników. W ciężkich co prawda warunkach rozpoczynali oni pracę, na wstępie samym doznali wiele zawodów i rozczarowań. Nie wchodząc w to, kto wpajał w nich przekonanie, iż zastaną tu, lub też w krótkim czasie otrzymają wszystko co do zupełnego zagospodarowania potrzebne, a więc budynki mieszkalne i gospodarcze, inwentarz żywy i martwy, zboże do siewu i na wyżywienie i t. p., stwierdzić się musi, iż z tem przekonaniem przybyli, a w miejsce wymarzonych oaz zastali przeważnie szczerą pustynię, gdzie na obszarze kilkusetmorgowym nawet jednej studni nie zastali, używając wobec tego wody z zabagnionych kałuż i rowów. W krótkim też czasie poznali, iż najwięcej na własne dłonie liczyć mogą i w miarę środków wzięli się do pracy. Środki te były przeważnie więcej niż skromne, a mały tylko procent osadników sprowadził ze sobą inwentarze i materyał budulcowy; większość, jak się wkrótce okazało, nie posiadała nawet najprostszych narzędzi, a nawet zgoła żadnych środków do życia. Wydatna, na pierwszym planie stawiająca kolonistów, pomoc Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie zdziałała wiele, jednak pomoc ta ma pewne ustawą określone granice i skuteczną okazała się tam, gdzie nabyte gospodarstwo obejmowało conajmniej 10—15 morgów ziemi, a nabywca posiadał budynki, choć częściowo potrzebne inwentarze i pewien własny kapitał; w tym wypadku udzielona pożyczka państwowa w kwocie kilkanaście lub więcej tysięcy marek osiągnęła swój cel.

W jaki jednak sposób przyjść z pomocą koloniście, posiadającemu 1—5 morgów ziemi, liczną rodzinę, liczącą zwykle 6—8 głów, nie mającemu dachu nad głową, ani konia, ani krowy, ani formalnie żadnej rzeczy do gospodarstwa potrzebnej, z wyjątkiem paru garnków i podartego łachmana na grzbiecie?

Cóż może zdziałać tu pomoc w formie paru tysięcy marek w gotówce lub naturze? — najwięcej chyba przedłużenie marnej egzystencyi o kilka tygodni!

Czyż można z drugiej strony obojętnie patrzeć na podobnych nędzarzy i pozostawić ich własnemu losowi „na wymarcie“, jak sami powiadają, czy też tworzenie podobnych gospodarstw zgodne jest z zasadami „reformy rolnej“, której podstawowym celem jest sanacya stosunków rolnych i budowa „zdrowych gospodarstw włościańskich“?

Położenie podobnych kolonistów jest wprost bez wyjścia; są jednostki, które nie mają funduszów na spłatę reszty należytości za kupiony grunt, nie mają środków, by wrócić do dawnych miejsc pobytu, dokąd zresztą wracać nie mają celu, pozostaje im w perspektywie torba i kij żebraczy, a jedyną ich winą, że spędził ich tu długo trawiący głód ziemi, że dali się uwieść pokusie — co zresztą łatwo zrozumiałe — uniezależnienia się, nabycia własnego skrawka ziemi, a że instytucye przeprowadzające parcelacyę, oraz kompetentne w tych sprawach czynniki na to zezwoliły — ich za to winić nie można.

Znachodzi się też pewien procent osadników, co do których po pewnym czasie obserwacyi nabrać się musi przekonania, iż z rolnictwem bardzo mało, lub wcale nic nie mieli dotąd wspólnego; po zbadaniu też ich przeszłości okazuje się, iż przekonanie to wcale nie jest mylnem — są to jednostki, które tak dobrze są

dziś rolnikami, jak jeszcze do niedawna były robotnikami kolejowymi, rzemieślnikami najrozmaitszego fachu, lokajami, służącymi po różnych urzędach i t. p., nie braknie między nimi nawet zawodowego muzykanta!

Mija się to znowu z zasadą bardzo logiczną, że „ziemia dla rolnika", nasuwa przy tem poważne wątpliwości, czy ci „rolnicy" sprostają swemu zadaniu; czy dzisiaj, kiedy dąży się do uzdrowienia i udoskonalenia gospodarstw włościańskich, by na nich oprzeć całą produkcyę rolniczą i w tym kierunku poczyna się usilnie pracować — podobne gospodarstwa, których właściciel nie wie, jak zaprządz konia do pługa, lub boi się do niego przystąpić (co na własne oczy obserwowałem), nie będą przypadkiem balastem i hamulcem w tej pracy?

Co zresztą ciągło tych ludzi tu na kresy, które w ostatnich latach tak mało uroku posiadały, czy też głód ziemi i zamiłowanie do pracy na roli, na której nigdy nie pracowali? Czy też może powody mniej szlachetnej natury, może powstałe w latach wojny miejskie kłopoty aprowizacyjne, w przekonaniu, iż wystarczy posiąść ziemię, a „pieczone gołąbki same przyjdą do gąbki", a może jeszcze mniej etyczna chęć łatwego wzbogacenia się?

Fachowy i pracowity rzemieślnik, o ile chce pracować, znajduje dziś na każdym kroku taki zarobek, że nie ma powodu porzucania swego warsztatu i fachu — lichy z pewnością i na roli skarbu nie wyorze, a przekonawszy się o tem w krótkim czasie, szuka sposobu, jakby z tego kłopotu, w który samochcąc wpadł, wybrnąć. A sposób to tutaj łatwy, a przy tem dosyć rentowny. Kupiło się grunt po cenie nie do uwierzenia niskiej, po 2500 marek za morg, przesiedziało się na nim parę miesięcy, no i nabrało się przekonania, że ziemia sama nie rodzi; ażeby rodziła, trzeba ciężko na niej pracować — wspomniało się przypadkiem o ewentualnej sprzedaży — i jak na zawołanie znajduje się cały szereg chętnych kupców, płacących cenę 4—5 krotną, lub nawet wyższą. Pokusa silna, więc trudno się jej oprzeć, zostaje tylko przeszkoda, iż instytucya, która parcelowała, ma prawo pierwokupu, umawia się więc cenę prywatnie z odbiorcą, następnie „przepisuje" gospodarstwo na nowonabywcę i sprawa szczęśliwie załatwiona. Jeżeli się ma przy tem trochę sprytu, to kombinuje się dalej: może się uda w drugiej instytucyi nabyć znowu jaki już większy obszar z parcelacyi i znów coś zarobić; parę takich transakcyi, a można zostać milionerem.

Objawy podobnej spekulacyi ziemią między kolonistami dają się niestety zauważyć, z poszczególnych zaszłych faktów należy sądzić, iż wyż wspomniane „przepisywanie" idzie dosyć gładko, a jakie zyski przynieść może, niech świadczy następujący przykład: Gospodarstwo 55 morgowe, nabyte przed kilku miesiącami, obsiewy minimalne (kilka morgów), postawiono dom mieszkalny o 5 ubikacyach (jeszcze niewykończony), kupiono za stokilkadziesiąt tysięcy marek, sprzedano obecnie za 850.000 marek!

Początek tej spekulacyi wychodzi od jednostek inteligentniejszych, które w nowopowstających koloniach byłyby tak potrzebne i użyteczne, i zachęca do naśladownictwa wspomniany wyżej żywioł biedniejszy, który miast otrząsnąć się z odrętwienia i z nadchodzącą wiosną brać się energicznie do pracy, poczyna przemyśliwać nad tem, jakby na tej swojej biedzie trochę grosza zarobić.

Podobne objawy poczynającej się spekulacyi ziemią zauważa się nietylko u kolonistów, których w wielu wypadkach może zmusić do tego krytyczne położenie — poczyna się ona również u tubylczej ludności rolniczej, a oparta jest na czysto kupieckiej kalkulacyi. Tak n. p. w gminie Bezbrudy (Maruszka) sprzedaje gospodarz 25 morgowe, w zupełnie przytem normalnym stanie będące gospodarstwo, które posiada od dawien dawna, za milionową prawie sumę i kupuje „z parcelacyi" aż w powiecie zaleszczyckim. Dochodzą słuchy, iż sąsiedni koloniści, osiedleni tam od jesieni 1919 r. i stosunkowo dobrze zagospodarowani, zachęceni tym przykładem, poczynają również przemyśliwać nad podobną rentowną kalkulacyą. Powiatowa komisya dla obrotu ziemią do-

---

STEFAN PAWLIK.

Na marginesie „Sprawy rolnej".

II.

P. Feliks Brodowski opisuje „Rosyjski Bank włościański, zasady i metody jego działania". W systematycznie ujętej formie zaznajamia autor czytelnika najsamprzód z ogólnym zarysem ustawy tej instytucyi, godzącej w ziemię polską podobnie jak fundusz stumilionowy pruskiej Kom. kolonizacyjnej (z r. 1886). Różnica w działaniu tych dwóch wrogich instytucyi polskiemu posiadaniu polegała w pierwszym rzędzie na intenzywności wykupna ziemi. Bank rosyjski wykazuje olbrzymi sukces; w 4-ech latach (1906—1909) zgromadził aż 3,409.246 dziesięcin. Kupił 2.545 majątków ziemskich za przeszło 357 tysięcy. Rozparcelowano blisko trzecią część. Tempo wykupna i parcelacyi godne zastanowienia się!

Jakaż była ustawa tego Banku? Charakterystyczne dla tej instytucyi było ciągłe rozszerzanie kompetencyi nowe koncesye przyznawane mu przez wrogi polskości rząd rosyjski. Od r. 1882 t. j. od założenia notujemy 8-mio krotne zmiany nadanego początkowo prawa. W parze z tem szły środki finansowe, w których skład weszły sumy z realizacyi państw. świadectw Banku, i z czystych zysków z własnego kapitału Banku. Kapitał własny wynosił blisko 1,700.000 Rub., powstał z grabieży t. zw. funduszu użyteczności publ. Król. Polskiego! Metoda iście rosyjska: za zabrane bezprawnie fundusze nietylko wykupywać ziemię, ale i wynaradawiać. Autor objaśnia w kolejnem następstwie wydawanie papierów wartościowych Banku, podaje przepisy szacowania, omawia wydatki administracyjne i kompetencye oraz ustrój władz Banku.

Bank ma dawać włościanom pomoc przy kupnie gruntów. Ten cel dozwala: 1) wydawanie pożyczek na kupno gruntów, 2) i pożyczek na spłatę obciążeń gruntów, 3) kupować ziemię na rachunek własny, 4) wydzierżawiać, administrować i sprzedawać majątki, 5) przejmować długi, obciążające nabywane majątki na rzecz inst. kred. ziemskich i wypuszczać papiery państwowe procentowe pod nazwą państwowych świadectw Banku.

Autor rozpatruje szczegółowo wspomniane wyżej operacye bankowe. Komisarze włościańscy, sławna z nadużyć instytucya w Król. Polskiem, miała stwierdzać kwa-

syć zdaje się obojętnie zapatruje się na tego rodzaju sprawy, instytucye przeprowadzające parcelacyę prawdopodobnie nie badają (przynajmniej dotychczas) przeszłości nabywców, ani też powodów „przepisywania“ nabytych już osiedli, urzęda ziemskie, poczynające na wschodzie swe agendy, zwracają raczej uwagę na majętności dominikalne. Tymczasem ruch spekulacyjny między małorolnymi poczyna się rozszerzać, a z chwilą kiedy obejmie szersze warstwy, nie czas będzie i nie łatwo zapobiedz, by osiadłej ludności rolniczej nie przemieniał w pierwotne bandy koczownicze, by pracy odbudowy rolnictwa nie niweczył w samym zaczątku.

Z nadchodzącą wiosną parcelacya wzmoże się z żywiołową siłą, powstają nowe liczne Towarzystwa parcelacyjne, co ułatwić tylko może wszelkie zamiary spekulacyjne, należałoby więc zawczasu obmyśleć radykalne środki zapobieżenia groźnemu niebezpieczeństwu, a że czas krótki, przeto.... *Caveant consules!*

JERZY TURNAU.

Walka z chwastami.

(Przedruk wzbroniony.)

(Dokończenie.)

Najwięcej kłopotu — obok ognichy i pszonaku — sprawia rolnikowi perz (*Triticum repens*). Jest to chwast należący botanicznie do rodziny pszenicy. Rozmnaża się nietylko z nasienia jak pszenica, lecz głównie z podziemnych rozłogów, podzielonych na międzywięźla i zaopatrzonych w oczka, z których każde może wydać nowe pędy. Z każdego kawałka perzu może wyrosnąć nowa roślina. Jest to hydra stugłowa, która tem lepiej odrasta, im bardziej się ją rozcina. Oczka perzu długo, nawet po wyschnięciu zachowują żywotność, dopóki cały rozłóg zupełnie nie zamrze już to z zupełnego braku powietrza, już też z zupełnego wyschnięcia. — To też perz zamiera sam przez się z braku powietrza i światła tylko wśród niezwykle bujnych a liściastych ziemiopłodów, a z braku powietrza i przez niemożność rozrastania się także w bardzo zbitej, zdeptanej ziemi, np. na wieloletnich pastwiskach, także w suchych ziemiach na wieloletnich mięszankach koniczyny z trawami.

Niektóre ziemie nie sprzyjają rozrastaniu się perzu — jak np. suche czarnoziemy i suche glinki wapienne. Pozatem korzysta perz z każdej sposobności (rzadkie zboże, licha koniczyna, źle obrobione okopowiny), by z najmniejszych szczątków swoich pędów i rozłogów na nowo opanować i zdrutować swemi odroślami pole, z którego go rolnik ustawicznie usuwa.

W ogólnych zarysach mamy trzy sposoby tępienia perzu: a) wysuszenie i usunięcie z pola; b) zniszczenie przez wysilenie soków żywotnych; c) zduszenie przez zacienienie i pozbawienie wody; d) wymrożenie. Omówimy je kolejno.

*

Niszczenie perzu przez wysuszenie i usunięcie (lub spalenie) jest możliwe w suchej porze, ponieważ wymaga dłuższego czasu, aby jak największą liczbę rozłogów perzu wydobyć i usunąć, przeto możliwe jest albo w ugorze, albo po żniwie przed jesiennym zasiewem (o ile lato nie jest wilgotne), albo przed zimą, jeżeli jesień jest sucha. Wyciąganie i usuwanie perzu przed wiosennymi zasiewami, na wiosnę, nie jest wskazane, a nawet może być bardzo szkodliwe jeżeli skutkiem dotyczących zabiegów doprowadzimy do sproszkowania rolę, wysuszymy ją i spóźnimy się z zasiewem.

Chcąc perz wysuszyć, musimy go z ziemi wyciągnąć, a ponieważ udaje się to tylko w ziemi rozluźnionej, pulchnej, więc przedewszystkiem wykonujemy orkę. i to najpierw płytką. Zaraz potem bronujemy i wyciągnięte bronami „batogi“ perzu usuwamy konną grabarką i grabiami. Następnie wyciągamy perz radłami, i znowu usuwamy, bronując znowu. Wówczas pozostaną sterczące gęsto, głębiej zakorzenione rozłogi perzu. Chcąc je wydobyć, musimy orkę powtórzyć, tym razem już głębiej orząc, poczem postępujemy tak samo jak po pierw-

---

lifikacye nabywców. Żydzi byli wyłączani bezwzględnie od praw nabywania gruntów. W Krolestwie Polskiem administracya bezprawnie zabroniła Polakom i Litwinom kupna gruntów w pow.: chełmskim, hrubieszowskim, tomaszowskim, biłgorajskim, zamojskim i w częściach janowskiego, krasnostawskiego, lubelskiego, w gub. lubelskiej i w pow. bielskim, włodawskim, radyńskim, konstantynowskim i w częściach siedleckiego i sokołowskiego gub. siedleckiej, oraz w b. gminach pow. augustowskiego gub suwalskiej (Okólnik warsz. gen. gub. z dnia 27. IV. 1889).

I o ile Polakom czyniono trudności w udzielaniu pożyczek, o tyle dawano je bezprawnie Niemcom i w ten sposób utworzono „straż nad Wisłą“ podobną tejże „nad Renem“.

Wysokie pożyczki wydawano do 60% normalnego i 90% specyalnego szacunku, a nawet do pełnego szacunku. Rygory w udzielaniu pożyczki, aż do spłaty długu, miały chronić Bank od strat. W Królestwie Polskiem były rygory i zobowiązania dłużników wciągane do hipotecznego aktu sprzedaży.

Aż do r. 1906 wydawano pożyczki w gotówce — od tego terminu w 5% państw. świadectwach Banku, wyd. w nominalnej wartości.

Autor objaśnia prolongatę i tryb wydawania pożyczek. Naturalnie dla osób z Królestwa było szereg zastrzeżeń, stwierdzających uzyskanie pożyczek. Tendencya tychże nie potrzebuje bliższego komentarza. — W dalszym ciągu, podaje autor bliższe dane w odniesieniu do spłat pożyczek i ulgi z powodu klęsk elementarnych.

Pożyczki udzielano zarówno poszczególnym włościanom, jak i gromadom większym i grupom włościan (częściowe gromady) i spółkom włościańskim. Odnośne postępowanie objaśnia autor szczegółowo.

W rozdziale trzecim omawia autor operacye bankowe, związane z nabywaniem majątków, a więc kupna majątków na własny rachunek i likwidowanie nabytych.

Bank robił „brylantowe“ interesa na kupnie większych majątków. I tak n. p. w gub. permskiej w r. 1898 płacił (majątek Siwino) po 12 Rub. za dziesiatynę! Tych tak tanio kupionych dziesięcin było 94.212! Na tych kupnach nb. wychodzili również dobrze włościanie, gdyż nabywali ziemię przy pośrednictwie Banku o wiele taniej, niż wprost od właścicieli, a tem bardziej od spekulantów.

W okresie 10 lat, 1896—1906, uległo ogółem alienacyi 698.072 dziesięcin na sumę 51,572.797 Rub.;

szej orce. Przy wielkiej ilości perzu musimy powtórzyć tę samą robotę jeszcze po raz trzeci. Wszystkie te zabiegi wykonują się dobrze jedynie w suchej porze.

Zachodzi pytanie: czy perz usunąć, t.j. wywieźć z pola, czy też go zaraz na miejscu spalić (nawet świeży perz w suchej porze pali się nieźle). Spalenie jest wygodniejsze i upraszcza robotę i czyni ją tańszą, szybciej też da się wykonać. Natomiast wywiezienie perzu i zakompostowanie go na kupie przekładanej wapnem (ob. tom III, kompost) i zlewany gnojówką daje po kilkunastu miesiącach bardzo dobry nawóz. Takie kupy kompostowe można zakładać na brzegu pola. Wiedzieć trzeba, że wydobycie perzu ubożły ziemię o zawarte w rozłogach składniki, a zbiór bardzo obficie zakorzenionego perzu zabiera z ziemi nieomal tyle azotu, potasu, fosforu i wapna co średni plon ziemniaków. Spalając perz, tracimy zawarty w nim azot, kompostując, zyskujemy ten cenny składnik.*)

Ze względu na koszta i oszczędność czasu często wszakże może korzystniej będzie odrazu perz spalić i popiół natychmiast rozrzucić, bo wszakże i przy zakompostowaniu tracimy część azotu, a inne składniki (fosfor, potas, wapno) pozostają na roli po spaleniu w popiele (ob. tom III, str. 4).

Mniej wyczerpującem rolę i mniej ujemnie wpływającem na budowę wewnętrzną ziemi, jako też mniej wymagającem sił roboczych, zwłaszcza ręcznych, jest stłumienie perzu przez zniszczenie jego sił żywotnych. Wszelako i ten sposób wymaga dłuższego czasu, jeszcze dłuższego, niż przy wyciąganiu i suszeniu — lecz da się wykonać nawet wśród nieco wilgotnej pogody. Zastosować go można tylko przy średnim zaperzeniu pola. Gdy po pierwszej podorywce okaże się, że skiby są gęsto przerośnięte perzem, musimy przedewszystkiem nadmiar perzu bronowaniem i radłowaniem usunąć, a dopiero później możemy go niszczyć przez podcięcie soków żywotnych, co polega na stosowaniu orki i walca na przemian. Ustawiczne podcinanie pędów perzu tuż pod powierzchnią ziemi i utłaczanie ziemi, nie pozwala rozłogom gromadzić tworzywo zapasowe, pędy wysilają się i usychają lub gniją. Trzeba jednak orkę wykonywać płytko, ostrymi lemieszami i zaraz potem walcować jak najcięższym wałkiem. Już samego stężenia ziemi perz nie znosi i część jego rozłogów w twardej ziemi ginie. Gdy po niejakim czasie zaczynają się wykluwać czerwone, podobne do żyta piórka perzu, niepokoimy je i przykrywamy broną, walcujemy znowu, a wkrótce potem przeorujemy ponownie w poprzek poprzedniej orki. Zwykle po trzechkrotnem przeoraniu, przegradzanem bronowaniem i walcowaniem, perz ginie. Powtarzamy jednak: a) perz wydobyty broną musi być o tyle (i przy tym sposobie) usunięty, aby nie zapychał pługów przy następnej orce; b) walec musi być bardzo ciężki. Walcowanie nie może być wykonane w glinastej ziemi w porze wilgotnej, albowiem zepsułoby to budowę ziemi. Atoli w piasku nawet nieco wilgotną rolę celem zniszczenia perzu można walcować.

Zduszenie perzu przez zwycięskie współzawodnictwo z roślinami uprawnemi wymaga także przedewszystkiem wydobycia i usunięcia perzu o tyle, aby możliwa była uprawa pod zasiew. Najlepiej niszczy perz hreczka (tatarka) — to też dla wytępienia perzu sieje się ją wyjątkowo nawet w takich glebach, w których zwykle daje liche zbiory. Gęsta mięszanka wyki z owsem i hreczką, dla skoszenia na zieloną paszę, również pomyślne daje wyniki. Ze zbóż dobrze dusi perz gęsto zasiane żyto, jeżeli szybko i bujnie rośnie. Dlatego też, jeżeli chcemy spowodować zduszenie perzu, musimy glebę zasilić nawozami przyspieszającymi wzrost (a więc przedewszystkiem fosforowymi, ob. tom III), a ponadto wpływającymi na rozrost liści (a zatem azotowymi). bo tylko szybko i bujnie rosnące rośliny mogą przez ocienienie zniszczyć perz.

*) Wiedząc o zubożeniu pola przez usunięcie perzu musimy po tej czynności obficiej zasilić pole aniżeli gdybyśmy byli perzu nie usuwali. Zwłaszcza dotyczy to potasu i azotu To też stosunkowo najekonomiczniej wypadnie czyszczenie perzu przed nawożeniem obornikiem.

---

przeciętna cena sprzedaży wynosiła 74 Rub. za dziesiatynę, a cena dziesiatyny przy kupnie z pomocą Banku 93 Rub.

Druga tabelka wykazuje, obok szczegółowych dat z 10-letniego okresu 1896—1915, interesujące sumaryczne cyfry: sprzedano gromadom wioskowym 143.704 dzies. (20.6%), spółkom włościańskim 319.262 dzies. (64.4%), a pojedynczym gospodarzom znikomą cyfrę 6.818 dzies. czyli 1.0%.

Administracya posiadłościami niesprzedanymi wykazywała przeciętnie 3% dochodu od kapitału czyli niedobór dochodu od kapitału obrotowego wynosił 1·2%. Zysk zaś Banku 5·3%, w poszczególnych zaś latach 8—10%. Tłomaczono, iż te korzystne wyniki płynęły już to wskutek szczęśliwego kupna, już to podwyżki wartości ziemi wskutek przeprowadzanych melioracyi, lub przeprowadzaniem w pobliżu kupionych posiadłości linii kolejowych.

Autor kategorycznie twierdzi, że melioracyi Bank nigdy nie wykonywał, parcelacyę prowadził bezplanową, udawało mu się wyjednywać czasem pomyślną linię kolejową. Głównie jednakże czerpał Bank dochody z lichwy ziemi.

Oto przykłady: Ułuki w gub. hohylewskiej 3534 dzies. kupiono w r. 1897 za 150.110 Rub., w r. 1899 sprzedano z czystym zyskiem 86.510 Rub.

W roku 1898 na kupionej wsi baszkirskiej w gub. oremburskiej zyskano po 5-ciu latach 64.756 Rub.

To są zyski wykazane, ale słusznie autor podkreśla, nie byłaby to rosyjska instytucya, gdyby znakomita część zysków nie utonęła w kieszeni funkcyonaryuszy Banku, to pewnik, że nie jeden dorobił się majątku.

Bank nie zdołał w następnym okresie (1906—1909) przyczynić się do naprawy ustroju rolnego, nie dorósł bowiem do zadania w epoce nastałej po wojnie japońskiej. Rozruchy agrarne, mobilizacya prywatnej większej własności i brak bezpieczeństwa osobistego, skłaniały wielu właścicieli do sprzedawania ziemi za bezcen, handlarzom i spekulantom.

W latach 1906—1909 zaofiarowano Bankowi 11.915 majątków z obszarem 12,586.142 dzies.; z tego nabył Bank 2.545 z obszarem 3,409.246 dzies. t. j. 27% zaofiarowanej ziemi. Ceny ziemi poszły już w górę, płacono 105 Rub., włościanom zaś sprzedawano po 136 Rub. Bank nie umiał dostosowac się do istoty swych zadań. Coraz mniej ziemi sprzedawano włościanom, bo chciano pokryć terytoryum państwa ziemią gospodarstw nowego

Wymrożenie perzu udaje się, jeżeli przez odpowiednią uprawę wystawimy jego rozłogi na działanie mrozu. Doszczętne wymrożenie rzadko się zdarza. Plazma roślinna jest koloidem, który ścina się pod wpływem mrozu, lecz po odtajaniu znów się rozprasza. Zniszczenie plazmy mrozem nie jest łatwe. Mroźne wiatry niszczą perz przez wysuszenie raczej, jak przez zabicie żywotności rozłogów. W każdym razie jednak trzeba dążyć do tego, by perz nie był na zimę zabezpieczony przed mrozem, co się dzieje, jeżeli zaperzoną rolę na zimę orzemy. Zaperzone pole lepiej jest zostawić na zimę w stanie płytko podoranym, bo wówczas rozłogi perzu podlegają jeśli nie zupełnemu, to częściowemu uszkodzeniu przez mrozy. Przy głębszej orce perz jest doskonale schowany, zabezpieczony ziemią przed działaniem mrozu. To też w polach mocno zaperzonych trzeba raczej zrezygnować z korzyści, jakie daje głęboka orka przed zimą (zięblа). Dla jeszcze mocniejszego wystawienia perzu na mróz i wysuszające wiatry orzą niektórzy rolnicy na zimę w t. zw. „kozły". Orka ta polega na składaniu skib „w zagon", zostawiając pomiędzy dwoma ku sobie zwróconemi skibami jedną skibę nie podoraną, o którą opierają się odwrócone skiby i sterczą przez całą zimę wraz z perzem.

Ze względu na uzyskanie czasu do tępienia perzu, który zwłaszcza przy częstem powracaniu zbóż na to samo pole zawsze się lubi zagnieżdżać, konieczne jest w glebach szczególnie skłonnych do zaperzania, jak zimne, wilgotne gliny, wprowadzanie w płodozmian czarnego, uprawianego ugoru (ob. t II), a w każdym razie takiego płodozmianu, aby od żniw do zimy możliwe było tępienie perzu. Częste uprawianie okopowizn (buraków, ziemniaków) i staranna ich obróbka przyczynia się znakomicie do niszczenia perzu i może poniekąd czynić zbędnem ugorowanie. W glebach piaszczystych, które także bardzo są skłonne do zaperzania, wielkie ma znaczenie uprawa ziemniaków, albowiem w piasczytej ziemi ugorowanie z innych względów (ob. tom III) nie jest korzystne.

Niszczenie chwastów przez głębokie zasypanie ziemią, skutkiem czego giną one z braku tlenu, jest możliwe tylko w bardzo urodzajnych i głębokich ziemiach, gdzie bez szkodliwego wydobycia jałowego podglebia orać można bardzo głęboko (t. j. do głębokości 40 cm lub głębiej; najlepiej odbywa się to pługiem parowym), muszą być przytem skiby odpowiednio szerokie, aby wierzchnia warstwa, przerośnięta chwastami, spadała na dno bruzdy, a nie opierała się o następną skibę. Lepiej takie zakopanie chwastów udaje się przez ręczne głębokie przewrócenie ziemi rydlem (t. zw. „rygolówkę"), co wszakże głównie tylko w ogrodowej uprawie może być dokonane.

MAKSYMILIAN FELICYAN THURHAUS.

Dzierżawca jako czynnik gospodarstwa ogólno-państwowego.*)

Wojna przeistoczyła zupełnie wszystkie zagadnienia nietylko w dziedzinie państwowej i terytoryalnej, ale także w stosunkach społecznych i ekonomicznych całego dotychczasowego ustroju. Wojna uwydatniła w dalszej konsekwencyi potrzeby zrzeszenia się członków różnych zawodów w grupy reprezentujące wspólne nteresa. Tego rodzaju wielkie zrzeszenia, znane w Ameryce pod nazwą trustów względnie koncernów, już dawno przed wojną dały nadzwyczajne rezultaty: objęły cały nowoczesny ruch handlowy, który wybił Amerykę na stanowisko dominujące w całym świecie. Przejściowo napomknę tylko o farmerach, grupujących się tąm około bnków rolniczych; o statystyce zbiorów, wpływającej na ukształtowanie cen; o olbrzymich elewatorach mieszczących zbiory i normowaniu cen na zasadzie dokładnego przeglądu wszechświatowej produkcyi.

*) Referat wygłoszony na zjeździe dzierżawców we Lwowie.

---

typu, a więc racyonalnie urządzonych warsztatów rolniczych. To nie szło. Biurokratyczny ustrój Banku i szablon stał na zawadzie, sprzedawano dalej gromadom i spółkom, tak dalece, że w r. 1906 własności indywidualnej sprzedano zaledwie 3%, w r. 1907 tylko 2·2%, a dopiero od roku 1908 w powolnym wprawdzie tempie, ale wzrastał tenże, a w następnym roku, pod presyą z góry, spółki i gromady straciły przewagę. Z tą ewolucyą zmniejszyły się zyski Banku, który mając kapitał i wszelkie uprawnienia, rzucił się do kupna majątków. Zapas ziemi w 1910 r. wynosił 2,600.000 dzies. Co tam była za gospodarka, łatwo się domyśleć!... jeśli zarządem wielkich posiadłości kierowali bylejacy „prykaszczycy". Bo ludzi wykształconych nie było i nikt na krótkoterminową służbę się nie godził. A że kupiono wiele zdewastowanych, zniszczonych i spalonych i t. p., więc i dochody były nikłe i oprocentowanie kapitału zmalało do przeciętnej 1% (za 1906—1909).

Likwidacya ziemi szła opornie. Melioracyi Bank właściwie nie uznawał, a co w latach 1907—1909 wykonał, bo musiał, jest w porównaniu z działalnością na tem polu Komis. koloniz. niemieckiej w Wielkopolsce drobnostką.

To też nic dziwnego, że w Dumie w r. 1910 bardzo ostro zaatakowano działalność Banku. Zarzuty były słuszne!

Z niecierpliwością wyczekujemy dalszego ciągu pracy p. Brodowskiego, którą obiecuje w zakończeniu swej nader interesującej i, jak mogliśmy stwierdzić, bardzo sumiennej rozprawy, a która obejmie omówienie programu z r. 1905 i praktyk Banku, oraz operacyi, związanych z wypuszczeniem obligacyi.

Bank włościański w Lubelskiem wpłynął pośrednio na podniesienie cen ziemi; na ten wzrost cen wpłynęły zwiększenie liczby nabywców ziemi i niska stopa procentowa pożyczki bankowej.

W latach 1890—1900 nabyli włościanie przy pomocy lub pośrednictwie Banku 75.880 morgów ziemi dworskiej, na której powstało 9.720 nowych osad włościańskich. Najwięcej uległo parcelacyi majątków w pow. lubelskim; w biłgorajskim nic nie sprzedano.

W obu okresach rozparcelowano za pośrednictwem Banku 109.396 m., co wynosi 3·8% przestrzeni ogólnej gub., a 7·3% własności w ówczesnej dobie. Prócz tego za służebności oddano włościanom 123.217 morgów. To są wcale poważne cyfry. C. d. n.

U nas tego wszystkiego niema, mimo to, że jesteśmy krajem *par excellence* rolniczym.

Wszystkie trzy zabory, ujarzmione przez okupantów, musiały dotychczas myśleć w pierwszym rzędzie o podtrzymaniu ducha narodowego. Zresztą rolnicy, właściciele i dzierżawcy chodzili, że tak powiem, luzem.

Dzierżawcy dóbr ziemskich, reprezentujący na ogół 50% ziemi przez nich gospodarowanych, wcale nie mieli związku. Dopiero w czasie uchodźctwa na gruncie wiedeńskim zebrało się kilku ludzi dobrej woli i chęci do pracy, by rozpocząć tak żmudne dzieło, jakiem jest wogóle zorganizowanie fachowe. Ci mieli już u zaczątku Syzyfowe trudności przy forsowaniu u austryackich władz swych praw i pretensyi ze względu na rozwiązywanie przez właścicieli dóbr kontraktów dzierżawnych skutkiem przerwy wojennej i nie płaconych czynszów. Jak daleko sięgała ignorancya władz wiedeńskich o stosunkach na tem polu, dowodzi tego fakt, nie pozbawiony cienia humoru, że szef sekcyi Min. roln., Ertel, przyjmując deputacyę dzierżawców galicyjskich, nie mógł się pogodzić z ich wyglądem zewnętrznym, uważając ich za kmieci, w rodzaju Bośniaków z osławionych pertraktacyi, znanych w byłej austr. Radzie państwa pod nazwą *Kmetenablösung*.

Po powrocie do kraju na warsztaty pracy, to samo grono ludzi założyło „Chrześcijański Związek dzierżawców dla Małopolski wschodniej".

Obecnie mamy do zwalczania również szereg trudności, powiększonych teraz uchwałą o reformie agrarnej.

Ekonomiści wszyskich krajów i narodów, jak niemniej wszelkich kierunków politycznych, uznają zgodnie, że najważniejszym warsztatem produkcyi była, jest i pozostanie po wszelkie czasy ziemia. Ona stanowiła zawsze główne źródło dochodu państwa, na jej stałych a pewnych dochodach opierał się zawsze budżet każdego państwa i narodu. Nigdy zaś prawda ta nie występowała z tą wyrazistością i siłą, jak dzisiaj, kiedy zmniejszenie produkcyi rolnej, spowodowane wydarzeniami wojennemi, dowodzi nam jasno, że tak długo nie przywrócimy równowagi naszego budżetu państwowego, jak długo nie będziemy w stanie wyżywić się sami, *contrairio* zaś państwa te, które jak n. p. Jugosławia, Czechy a nawet Węgry zdołały uprawić całą powierzchnię ziemi, będącej w ich granicach, dowodzą tej prawdy stałem i ciągłem poprawianiem się budżetu państwowego. To też w konsekwencyi tej prawdy ekonomicznej nigdy warstwa ludzi osiadłych na roli i ją uprawiających nie miała tego dominującego znaczenia w społeczństwie i państwie jak dzisiaj, które też bez należytego uregulowania kwestyi sprawiedliwego władania ziemią wprost istnieć nie może.

Z osób osiadłych na roli i ją zawodowo uprawiających na pierwszy plan wysuwa się zaś większa własność, bo ona spełnia przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie zadanie ogólno-państwowe tak pod względem ekonomicznym jak niemniej politycznym i kulturalnym. Omawiając znaczenie większej własności pod względem ekonomicznym, najplastyczniej i najwydatniej występuje ona w porównaniu z własnością drobną. Podczas gdy ta druga żywi przeważnie właściciela i jego najbliższą rodzinę, pierwsza żywi miasta i centra przemysłowe. Istnienie jednych i drugich bez większej własności nie da się zatem wprost pomyśleć. Znaczenie zaś miast pod względem kulturalnym i politycznym jest wielkie i bezsprzeczne, a to tak dalece, że wprost nie można sobie wyobrazić państwa nowożytnego, któreby nie miało miast, skupiających kwiat inteligencyi narodu, stanowiącej jego myśl i duszę. Centra przemysłowe zaś skupiają owe rzesze robotników, które pracą swoją przyczyniają się do powiększenia produkcyi przemysłowej, a tem samem do ogólnego bogactwa narodowego. Jednych i drugich zaś żywi, jak o tem już wyżej wspomniałem, prawie wyłącznie większa własność. Mówiąc zaś o większej własności, odróżnić należy tutaj dwie grupy jej właścicieli. Do pierwszej należą ci właściciele, przeważnie mniejszych kompleksów, którzy uprawiają je osobiście, do drugiej zaś należą owi właściciele większych latyfundyów, których oni uprawić nie mogą, jnż to z powodu niemżności fizycznej, już to nie mają dostatecznego przygotowania fachowego. Tych drugich zastępują dzierżawcy, którzy z natury rzeczy spełnić muszą te wszystkie zadania i obowiązki, jakie historya i rozwój społeczny włożyły na barki posiadaczy większej własności. Przejdziemy po kolei te wszystkie żądania i obowiązki, a uzmysłowi się nam znaczenie dzierżawcy na tle gospodarstwa ogólno-państwowego.

Właścicielowi oddającemu własność swą w dzierżawę przyświeca zawsze jeden cel: jest nim uzyskanie większego dochodu z tenuty dzierżawnej, aniżeli ten, któryby przyniosła mu własna administracya. Aby zaś módz uiścić ową wyższą tenutę dzierżawną, zniewolony jest dzierżawca prowadzić intenzywną, postępową i umiejętną gospodarkę, bo tylko w ten sposób spełni przyjęty wobec właściciela obowiązek i wyjdzie na swojem. Taka zaś gospodarka, wydobywająca z ziemi możliwie najwyższe rezultaty w plonach, nietylko przynosi w pierwszym rzędzie największy dochód temu, kto je prowadzi, ale pomnażając wydatnie liczbę tak dzisiaj potrzebnych artykułów spożywczych, powiększy tem samem majątek państwa, bo oszczędza nam niepotrzebny ich import, a w następstwie tego zapobiega skutecznie dewaluacyi naszej waluty. Ten skutek zaś, który ma tak wielkie znaczenie w gospodarstwię ogólno państwowem, osiąga dzierżawca nietylko przez swoją pracę, pilność, ograniczenie potrzeb osobistych, ale przedewszytkiem przez swoją fachowość. Gdyby już nie co innego, to ten jeden tytuł wystarczyć powinien aż nadto, aby stan dzierżawców, który tak znakomicie przyczynia się do powiększania majątku ogólno-państwowego, podtrzymać i otoczyć najczulszą opieką. Stan dzierżawców spełni nietylko to tak ważne zadanie ekonomiczne, ale spełni w nie mniejszym stopniu cele kulturalne, polityczne i społeczne.

Dzierżawca, prowadząc osobiście kierownictwo dzierżawionego majątku, styka się każdego dnia z ludem, który bacznie śledzi rezultaty jego pracy. Na każdą nowość gospodarczą, zastosowaną przez niego, zwróconych jest codziennie setki oczu, a o ile skutek jej będzie dodatni, nowość ta wnet znajdzie naśladowców. Tym sposobem postęp gospodarczy przesiąka do chat włościańskich, a dzierżawca, dający pod tym względem impuls, spełnia wdzięczną misyę pioniera postępu gospodarczego. Faktem niezaprzeczonym jest, że wszystkie intraty katastralne normują właściciele na zwyżce czyuszu i gdzie zawiodą wszystkie próby uzdrowienia własnej gospodarki, tam jedyną drogą sanacyi zostaje wydzierżawienie z pewnym i stałym dochodem.

Prócz tej misyi wpływa dzierżawca bezpośrednio na podniesienie ogólnej kultury ludu i jego umoralnienia, należąc czynnie do kółek rolniczych, składnic towarowych, kas Reiffeizena, rozmaitych wytwórni i konsumów współdzielczych, które bardzo często powstają z jego inicyatywy i które rozwijają się pod jego osobistem kierownictwem.

Ta pod szerszem kątem widzenia podjęta działalność ekonomiczna i kulturalna jest podstawą wpływów politycznych dzierżawców. Wpływ ten nie jest obojętnym na kresach, gdzie dzierżawca, Polak, chrześcijanin żyje w morzu obconarodowem, które przez umiejętne i polityczne przesunięcia nastroić może przychylnie dla państwowości polskiej, odbierając tem samem dążnościom ośrodkowym ich siłę. Także społeczne znaczenie dzierżawcy jest nie mniej ważnem w ogólnej konstrukcyi społecznej państwa.

To znaczenie dzierżawcy uplastycznia się jeszcze bardziej, jeżeli zważymy, że wedle statystyki przedwojennej, w Małopolsce ilość majątków dzierżawionych wynosiła około 50% ogólnej ich liczby.

Ten stan faktyczny wystawiony jest obecnie na ciężką próbę, spowodowaną wojną.

Uchwalona w r. 1919 ustawa agrarna, która obecnie wchodzi w życie, godzi w sam pień tego stanu, bo zapowiada walkę eksterminacyjną grupie dzierżawców.

W swoich postanowieniach mówi ona wyraźnie, że grunta dzierżawione będą między innemi jedne z pierwszych, które mają być rozparcelowane. Wydając ten przepis, nie wspomina ani słowa, co się ma stać z tymi, którzy grunta dzierżawione faktycznie uprawiali, co się przeto ma stać z dzierżawcami i całym ich na ten cel nabytym inwentarzem żywym i martwym.

Wprawdzie z ducha dalszych przepisów ustawy agrarnej wynika, że mogą na równi z bezrolnymi i drobnymi włościanami nabyć przy parcelacyi gospodarstwa o maksymalnej powierzchni 40 ha. To postanowienie jest nietylko niesprawiedliwe dla dzierżawców jako takich, lecz jest niebezpieczne dla rolnej gospodarki ogólno-państwowej. Podnieśliśmy poprzednio, że najważniejszym tytułem do podtrzymania stanu dzierżawców i otoczenia go troskliwą opieką jest jego fachowość. Skoro zaś w jakimś społeczeństwie są fachowcy, to słusznem jest, by im oddano do uprawy ziemię w pierwszym rzędzie, gdyż się na tem najlepiej rozumieją. Ta fachowość zaś uzasadni dalej, że skoro mają być utrzymane średnie folwarki, winny być administrowane przez fachowców, jakimi są dzierżawcy. Taka ich obsada da bowiem państwu to, czego ono obecnie najbardziej potrzebuje, da mu *maximum* produkcyi. To *maximum* wyprodukować mogą po największej części dzierżawcy, bo oni znają najlepiej arkana intenzywnej uprawy roli.

Wprawdzie i wedle obecnych przepisów ustawy agrarnej dzierżawca może nabyć na własność folwark, a okręgowa komisya agrarna transakcyę tę będzie musiała zatwierdzić. Może to atoli zrobić ten szczęśliwy dzierżawca, który rozporządza odpowiednią znaczną gotówką. Interes zaś państwa jako takiego wymaga kategorycznie, by na roli władał ten, kto ją najlepiej wykorzysta. Dlatego zgodnie z zasadami sprawiedliwości będzie, jeżeli się przyjmie, że długoletni, np. 15-letni dzierżawca na tym samym kluczu, ma mieć pierwszeństwo przed parcelantem przy ostatecznem utrzymaniu się przy nim, względnie, o ile folwark wynosi ponad *maximum* posiadania, na reszcie. Ponieważ zaś potrzebną ceną kupna bardzo często nie rozporządza, powinno państwo w uwzględnieniu owych wielkich celów ogólno-państwowych udzielić mu długoterminowego kredytu tak, jak to robi w odniesieniu do służby folwarcznej i małorolnych, przyczem należy uwzględnić potrzebę większych instytucyi gospodarczych.

To jest nasz postulat na teraz podyktowany interesem ogólno-państwowym.

Nietylko dobro państwa wymaga tego, by rolę uprawiał fachowiec, ale by ten ostatni zużytkował swoją wiedzę i rutynę przy uruchomieniu uszkodzonych przez wojnę licznych gorzelni i rafineryi spirytusu, które stanowiły zawsze tak ważny dochód dla skarbu państwa. Zwłaszcza na kresach nierzadkie są przypadki, że z zawieruchy wojennej poocalały części składowe maszyn gorzelnianych, które przy stosunkowo niewielkim nakładzie pracy mogłyby być łatwo uruchomione. Inicyatywę w tym kierunku mogliby wziąć w swoje ręce fachowcy a między tymi będzie znaczny procent dzierżawców.

Te wszystkie fakta dowodzą, że dzierżawca odgrywa zbyt wielką i poważną rolę w gospodarstwie ogólno-państwowem. W odniesieniu do fachowej uprawy roli jest on niejako owym układem naczyń krwionośnych, który rozprowadza ożywcze krążenie i wymianę w całym organizmie państwowym.

W stosunku do administratorów folwarków o tyle dzierżawca przedstawia pewny i zaufania godny element, że podczas gdy pierwsi zmieniają się często i zależni są od właścicieli, to dzierżawcy na długotrwałych kontraktach oparci, a nawet generacye całe stale na pojedynczych majątkach gospodarujące, stanowią grupy tych pracowników, którzy są *glebae ad scripti*. Nierzadkie wypadki możnaby zanotować, że majątki zmieniają właściciela, zaś dzierżawca zostaje. Jako taki był dzierżawca zawsze i jest obecnie jednym z najważniejszych czynników gospodarstwa ogólno-państwowego, który w interesie państwowym powinien być nadal podtrzymanym, by mógł z pożytkiem dla ogółu spełniać swoje dotychczasowe zadanie.

Drobne porady.

O czem nie należy zapominać przy wychowie świń.

1. Postarać się o chlew suchy, bez przeciągu dostatecznie ciepły w zimie, a chłodny w lecie.
2. Zapewnić w chlewie czystość i porządek.
3. Materyał hodowlany żywić średnio, by nie dopuszczać do utuczenia się, natomiast tuczniki żywić jak najposilniej, zaś warchlaki jak najtaniej.
4. Paszę treściwą (ziarno, makuch) zadawać sucho, okopowizny zaś gotowane lub parowane.
5. Prócz paszy dostarczać świniom zawsze zdrowej wody do picia.
6. Unikać zadawania świniom podejrzanych odpadków, które mogą okazać się zdrowiu szkodliwe.
7. Paszę zadawać punktualnie, przyczem prosiętom i warchlakom częściej, ale w małych dawkach.
8. Zapewnić świniom, z wyjątkiem opasów, możność rycia i kąpieli, oraz ruchu przynajmniej przez 2 godziny dziennie na świeżem powietrzu.
9. Maciorę na oproszeniu pomieścić w osobnej zagrodzie, podścielić grubą sieczką i mieć na oku, nie pomagając jednak przy porodzie.
10. Prosiętom poobłamywać zęby w pierwszych 24 godzinach, zostawiając je przy maciorach 7—8 tygodni, materyał hodowlany nawet 9—10 tygodni, odłączając z pośród nich słabsze.
11. Począwszy od 3 tygodni wyprowadzać prosięta z maciorą codziennie na świeże powietrze, począwszy od 4 tygodni zadawać im paszę.
12. Tuczniki ważyć co miesiąc.
13. Nowo zakupionych świń nie wprowadzać do chlewu, dopóki nie odbędą szczęśliwie trzytygodniowej kwarantanny w innym budynku.
14. Nie wpuszczać handlarzy do chlewu, lecz mieć oddzielną, gdzieś za podwórzem zagrodę, do której możnaby świnie dopędzać handlarzowi na okaz.
15. Wywiózłszy raz prosięta czy świnie na targ, nie wracać z niemi do domu, lecz sprzedać je choćby ze stratą, najczęściej bowiem przywozi się ze świniami chorobę.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Kazimierz Langie, członek Pol. Związku rolników i leśników z wyższem wykształceniem: **Krótkie wskazówki dla praktycznego rolnika przy zakładaniu pastwisk trwałych** Kraków, 1920. Nakładem księgarni S A. Krzyżanowskiego; str. 32 — Dwukrotnie odczytywaliśmy datę wydawnictwa, sądząc, że zaszła omyłka, zdawało się nam bowiem, że pisać w roku 1920 o zakładaniu pastwisk trwałych, kiedy nie mamy nawozów sztucznych do zasilania roli pod chlebodajne produkta, jest marnowaniem czasu. Jeżeli zauważymy jeszcze, że w chwili obecnej nie można nabyć nasion traw po najwyższych nawet cenach, to przyjdziemy do przekonania, że udzielanie rad i wskazówek, jak zakładać pastwiska trwałe w obecnych czasach jest również skuteczne, jak wysyłanie chorego na nerki małorolnego na kuracyę do Kairo.

Czytało się dużo równie dobrych rozprawek, nawet w prospektach Józefa Karracha, znanego zastępcy firm wyrabiających nawozy sztuczne, było to jednak jeszcze w owych czasach, kiedy papier był nadzwyczaj tani i marnowanie tegoż nie było wielkim luksusem.

Bardzo pobieżnie traktuje autor sprawę przygotowania roli pod obsiew trawami, przy uprawie tej bowiem, szczególnie jeśli idzie o odmładzanie istniejących już dzikich pastwisk, bardzo ważną jest rzeczą zniszczenie starej darni i dlatego uprawę rozpocząć należy od płytkiego podkładu (często specyalnym pługiem „Prairie braker“), następnie przez użycie brony talerzowej i silnego bronowania żelaznymi bronami zniszczyć dziką roślinność, a że często i te zabiegi nie wystarczają, należy przez rok lub nawet dwa lata uprawiać w nawozie dobrze obrobione okopowe. Trawy dzikie posiadają szaloną siłę żywotna, musimy więc gruntownie z nimi się rozprawić, szkoda bowiem czasu i zachodu, aby mieć z powrotem dzikie pastwisko. Również pobieżnie traktuje autor pielęgnacyę pastwisk. Na ironię wprost zakrawa propozycya użycia saletry chilijskiej do zasilenia sztucznego pastwiska; co robić z nawozem pozostałym na pastwisku i z kępinami niespasionej trawy, pomija autor milczeniem, natomiast doradza zakładać dla gęsi (!!?) osobne sztuczne pastwiska.

M. S.

Kazimierz Langie, członek Pol. Związku rolników i leśników z wyższem wykształceniem: **Nawozy pomocnicze sztuczne i zielone**. Kraków, 1920. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Zakopane, Księgarnia Podhalańska; str. 36. — Niewiadomo dlaczego autor właśnie w roku 1920 silił się na napisanie rozprawki o nawozach pomocniczych, kiedy już wielu autorów, a między nimi śp. Kazimierz Miczyński i śp. Dr. Emil Godlewski sprawy te o wiele lepiej opracowali?

Tomasyny i saletry nie mamy zupełnie, o superfosfaty niezmiernie trudno, cóż nam z opisu ich zalet i sposobów użycia? Między nawozami azotowymi opuszcza właśnie autor saletrę norwegską, która właśnie najwcześniej pojawić się może w handlu.

Przy nawozach zielonych pomija autor najważniejszą — zdaniem naszem — korzyść, wynikającą z ocienienia roli. Radzilibyśmy autorowi przeprowadzić następującą próbę: Skosić pas rośliny na nawóz zielony przeznaczonej, uzyskany pokos rozrzucić na równym kawałku obok leżącego pola i oba kawałki natychmiast zaorać. Rezultat zbioru przekona autora, jak ważny wpływ wywiera dobre ocienienie roli.

M. S.

Dr. Stanisław Pawłowski, profesor Uniwersytetu poznańskiego: **Wielka własność w byłej Galicyi wschodniej**. Nakładem książnicy Polskiej Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Wydana broszurka, na 22 stronicach tekstu, pięciu mapach i dwóch tablicach, obrazuje cyfrowo i graficznie tabularną własność w byłej Galicyi wschodniej. Przedstawiwszy stosunek własności tabularnej do ogólnej powierzchni kraju w jego wschodniej i zachodniej połaci, podaje autor rozmieszczenie jej według powiatów, kategoryi wielkości i posiadaczy, szczegółowo i obszerniej zajmując się własnością bezleśną. Z zestawień swych wyciąga autor wnioski i konkluzye dotyczące parcelacyi własności tabularnej, podnosząc słusznie, że nie można jej wykonać ani zbyt pospiesznie, ani bez należycie obmyślanych planów.

Cenne bezsprzecznie dane do obmyślenia i skonstruowania planów tych podaje praca Dra Pawłowskiego.

sz.

Wiadomości bieżące.

Z Zarządu konstytuującego Towarzsytwa Gospodarskiego. W komunikacie pod tym tytułem, zamieszczonym w Nr. 3, pominięto Sekcyę leśną przy wyliczaniu sekcyi utworzonych przez nowy Komitet Przewodniczącym tejże Sekcyi wybrano p. Karola Kruzensterna.

Projektowane ceny buraków cukrowych w kampanii 1921/22. Komitet ekonomiczny ministrów na posiedzeniu z dnia 5. lutego r. b. powziął następującą uchwałę:

Na wypadek utrzymania monopolu handlu cukrem:

1. Ustanawia się cenę 100 kg buraków cukrowych na kampanię 1921/22 dla byłego zaboru rosyjskiego i austryackiego na kwotę 300 Mk loco cukrownia, z tem jednak zastrzeżeniem, że cena ta będzie poddaną rewizyi w październiku 1921 i ma wynosić 20% przeciętnej ceny między ceną 100 kg żyta kontyngentowego i ceną płaconą w tym czasie przez rząd za 100 kg żyta przy zakupnie w kraju po za kontyngentem.

2. Plantatorzy buraków cukrowych otrzymują i nadal premie t. j. prawo nabycia cukru po cenie taryfowej, w następującej wysokości:

a) wielkorolni (odstawiający ponad 800 q buraków) po 20 kg cukru od każdych odstawionych 100 q buraków, co najwyżej jednak po 300 kg cukru na jednostkę gospodarczą, nadto zaś dla robotników (plantjorów) po 5 kg cukru od każdych odstawionych 100 q buraków;

b) małorolni (odstawiający poniżej 800 q buraków) otrzymują po 25 kg cukru od każdych odstawionych 100 q buraków, a nadto od każdych 50 q odstawionych buraków ponad 100 q po 2 kg cukru.

3 Wynagrodzenie w cukrze za odwózkę buraków utrzymuje się bez zmiany i na przyszłą kampanię.

Żądania Związku cukrowni Królestwa Polsk., aby cukrownie otrzymywały do swej dyspozycyi stosowną ilość melasy w wysokości po 3 q na każdą rodzinę robotniczą wzgl. urzędniczą, zajętą w cukrowni, Komitet nie uwzględnił.

Konferencya międzynarodowa w sprawie zwalczania księgosuszu odbyła się w Wiedniu dnia 17 i 18 stycznia, w której uczestniczyli przedstawiciele Polski, Niemiec, Czechosłowacyi, Rumunii, Jugosławii, Węgier i związkowego państwa austryackiego.

Nad referatem delegata rządu polskiego, naczelnika Wydziału organizacyjno-inspekcyjnego departamentu weterynaryi Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw., p. Teofila Halskiego, którego przedstawiciele innych państw z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali, rozwinęła się obszerna dyskusya, w której liczni mowcy, w szczególności przedstawiciele Niemiec, wyrazili zapatrywanie, iż metoda walki z księgosuszem, zastosowana przez rząd polski, jest zupełnie celowa i dostosowana do warunków, wśród jakich walka ta w swoim czasie została podjęta i dotychczas jest prowadzoną.

Konferencya uchwaliła szereg zasad, które miałyby być stosowane przez rządy odnośnych państw w walce z zarazą księgosuszem. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. w porozumieniu z Ministerstwem spraw zagranicznych zasady te aprobowało.

W sprawie zbóż siewnych. Minister aprowizacyi wydał do wojewodów i Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski okólnik następującej treści:

»Zbliżający się okres siewów wiosennych wywołuje konieczność zaopatrywania się przez rolników w zboże na cel ten przeznaczone. Rolnikom tym należy pomagać jak najusilniej, by choć w części uratować sytuacyę aprowizacyjną w roku następnym, gdyż obsiewy zboża ozimego, dokonane w znacznie zmniejszonej skali, uległy częściowo zniszczeniu wskutek wczesnych mrozów.

W związku z powyższem, Ministerstwo poleca wydać zarządzenia, by ilości niezbędne dla rolników na cele siewne były im bezwzględnie zostawiane przy ściąganiu kontyngentu, zgodnie z par. 4, art. 5 instrukcyi dla komisyi kontyngentowych.

Pozatem należy polecić podwładnym organom, by przy uzyskiwaniu przez rolników zboża na siew zarówno z ilości kontyngentowych, jak i poza kontygentowych nie czyniono żadnych utrudnień, a przeciwnie udzielano pomocy i poparcia; co się zaś tyczy zboża siewnego deklarowanego, Ministerstwo wyjaśnia, że zbożem tem dysponuje wyłącznie Ministerstwo rolnictwa i dóbr państ. lub jego organy, a rola organów Ministerstwa aprowizacyi ogranicza się jedynie do przekazywania otrzymanych dyspozycyi delegatowi Państw. Urzędu zbożowego celem ich wykonania“.

Wystawa rolnicza w Pradze. W dniach 12—17 maja b. r. odbędzie się w Pradze wystawa rolnicza, obejmująca: gospodarstwo powszechne, wyroby roślinne, wyroby leśne, chów bydła, przemysł gospodarczy, maszyny gospodarcze, gospodarcze rzemiosło i przemysłowe wyroby, kooperatywa gospodarcza, budownictwo gospodarcze

W oddziale współdzielczym centralnym zjednoczenia związków gospodarczych w Pradze będzie przedstawiony teraźniejszy stan, rozwój i rezultaty czynności, wchodzących w skład jego związków, oraz i jego własna działalność. Kooperatywy te (elek-

tryczne, krochmalniane, lnowe i t. d.) będą wystawiać wszystko, co może mieć styczność z fabrykacyą, urządzeniem fabryk, organizacyą, sprzedażą wyrobów, z nabywaniem surowców, aby każdy interesant mógł sobie wyrobic jasny obraz czechosłowackiej kooperatywy gospodarczej.

Komitet organizacyjny słowiańskiej rolniczej Izby współdzielczej w przekonaniu, że udział w wystawie może być pierwszym krokiem ku urzeczywistnieniu jej celu, ku wzajemnemu poznaniu i zbliżeniu, zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich kooperatyw rolniczych o przysłanie mu sprawozdań rocznych, czasopism, diagramów, map, literatury kooperatywnej, fotografii tak przedsiębiorstw, jak znacznych kooperatorów polskich i wogóle wszystkiego, co mogłoby dać pogląd na ruch kooperatywny w Polsce. Umieszczenie eksponatów podejmuje się tenże Komitet (Ustredni jednota hospodarskych družestw w Praze, II; Hybernska 20).

Uruchomienie przez G. U. Z. kursów agrarnych. W dniu 14. lutego zostały uruchomione w Warszawie przez Główny Urząd ziemski sześciotygodniowe kursa agrarne dla geometrów urzędów ziemskich.

Zadaniem kursów jest udzielenie geometrom niezbędnych przy pracach w urzędach ziemskich wiadomości z dziedziny nauk agrarnych, ekonomicznych i prawnych.

Kursy są prowadzone pod przewodnictwem prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, podług następującego programu nauki: Encyklopedya rolnictwa, prof. Mikułowski-Pomorski; Zasady gleboznawstwa i taksacyi gruntów, prof. Moszczeński; Zasady ekonomii rolnej i szacunek gospodarstw rolnych, prof. Mikułowski-Pomorski; Polityka agrarna i podstawowe wiadomości z ekonomii politycznej, prof. Ludkiewicz; Rozwój i regulacya struktury gospodarstw rolnych, p. Giliczyński; Zasady prawoznawstwa ze szczególnem uwzględnieniem prawa cywilnego i postępowania cywilnego, p. Mikulski; Ustawodawstwo agrarne i organizacya władz ziemskich w Polsce, p. Olewiński i Zasady prawa administracyjnego, p. Okołowicz.

Na kursy obecnie uczęszcza 45 geometrów okręgowych urzędów ziemskich.

Wykłady odbywają się w godzinach pozabiurowych w lokalu Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego.

W sprawie kwalifikacyi nasion. Zwraca się uwagę, że zboże nasienne własnej produkcyi zakwalifikowane przez Sekcyę nasienną Tow. Gosp. jest zwolnione od kontyngentu konsumcyjnego. Kwalifiikacya ta daje jednocześnie nabywającemu nasiona gwarancyę ich dobroci, przez co podnosi cenę towaru.

Sekcya nasienna bada zgłoszone gospodarstwa oraz wyprodukowane przez nie nasiona i na podstawie swych badań wydaje zaświadczenia, które zwalniają nasiona od kontyngentu.

Sekcya nasienna rozszerza swą działalność na rok 1921, utrzymując w tym celu stałego referenta.

Regulamin Sekcyi nasiennej był ogłoszony w Nr. 24 *Rolnika* z dn. 11 czerwca 1920 r.

Ostrzeżenie w sprawie zakupna nawozów sztucznych *). Wobec tego, że obecnie zjawiają się już na rynku nawozy sztuczne, Stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach uważa za swój obowiązek przypomnieć rolnikom, by przy zakupnie nawozów w swym własnym interesie przestrzegali następujące ostrożności:

1. Zakupywać tylko znane sobie nawozy o ustalonych nazwach, jak np. superfosfat, saletra, kainit, tomasyna. Nie kupować nawozów o nowych nazwach, nieraz bardzo szumnie zalecanych i w tym ostatnim wypadku zawsze się zwracać o radę do Stacyi chemiczno-rolnczej.

2. Wymagać gwarancyi co do zawartości składników pokarmowych, a więc: a) w superfosfacie kwasu fosforowego w wodzie rozpuszczalnego; b) w tomasynie kwasu fosforowego rozpuszczalnego w 2%-owym kwasie cytrynowym, lub kwasu fosforowego ogółem i zawartości miału; c) w saletrze chilijskiej, siarczanie amonowym i wapnie azotowem gwarancyi co do zawartości azotu; d) w nawozach potasowych gwarancyi zawartości tlenku potasowego.

3. Miarą dotrzymania gwarancyi ma być wynik analizy wykonany w Stacyi chemiczno-rolniczej, jako instytucyi bezstronnej. Próbkę do analizy powinien pobierać odbiorca ewentualnie w obecności dostawcy. Nigdy jednak miarą dotrzymania gwarancyi nie może być wynik analizy fabrycznej, lub też wynik analizy z próbki pobranej przez fabrykanta lub dostawcę, bo mogłoby to prowadzić do najrozmaitszych nadużyć. Koszta analizy powinien ponosić dostawca.

4. Jeżeli dostawca nie chce się zgodzić na wyżej wymienione warunki kupna, to nawozu nie kupować, bo ma się wtedy najprawdopodobniej do czynienia z towarem oszukańczym.

5. We wszystkich wątpliwych wypadkach należy się zwracać o poradę do Stacyi chemiczno-rolniczej, która porad takich udziela bezpłatnie i natychmiast.

W końcu dodać musimy, że te analizy, które napływają do Stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach, wykazują, że rynek nasz jest przepełniony falsyfikatami nawozów, które niestety są nabywane przez nieostrożnych rolników, ma się rozumieć z wielką dla nich przedewszystkiem szkodą. Dla przykładu podajemy, że wszystkie bez wyjątku tomasyny nadesłane do analizy okazały się falsyfikatami, zawierały bowiem wszystkiego około 2% kwasu fosforowego, gdy tymczasem tomasyna zawierać powinna 12—20%. To samo co z tomasyną dzieje się i z innemi nawozami, jak superfosfat, saletra, siarczan amonowy, sole potasowe.

Uchronić się przed temi nadużyciami można tylko przez ściśłe przestrzeganie podanych tutaj środków ostrożności przy zakupnie nawozów sztucznych.

*) Komunikat Państw. stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach koło Lwowa.

Organizacya pomocy rolnej.

Instrukcya przy wypożyczaniu koni rolnikom. Część koni wojskowych, każdorazowo określona specyalnymi rozkazami Eksp. Min. spraw wojskowych, może być wypożyczana przez dowództwa pułkowe i oddziały (zakłady) samodzielne, okolicznym rolnikom, w promieniu nie dalej 10 km od miejsca postoju wypożyczającego dowództwa lub oddziału, po podpisaniu przez tych rolników odnośnych rewersów, na warunkach następujących:

1) Konie wypożyczane są na czas nieograniczony, z prawem ich pierwokupu przez użytkującego po ostatecznej demobilizacyi i po cenach szacunkowych uwidocznionych na rewersach.

2) Użytkujący konia zobowiązuje się na każde żądanie wypożyczającego dowództwa lub oddziału oddać konia z powrotem do wojska, czasowo lub zupełnie, bez prawa do jakiegobądź odszkodowania.

3) Konie wypożyczone są żywione kosztem użytkującego i powinny być przez niego żywione dobrze i utrzymywane zawsze w dobrym stanie.

4) W razie choroby konia użytkujący winien wezwać lekarza weterynaryjnego oraz zawiadomić natychmiast dowództwo wojskowe lub oddział, który konia tego wypożyczył.

5) Jeżeli koń wypożyczony padnie, użytkujący obowiązany jest wezwać komisyę, złożoną z lekarza weterynaryjnego, dwóch obywateli miejscowych, jako świadków, i wójta gminy, którzy po stwierdzeniu padnięcia konia spisują protokół i odsyłają go do danego dowództwa wojskowego.

6) W razie stwierdzenia padnięcia konia z winy użytkującego, ten winien zapłacić wartość konia według szacunku, oznaczonego w rewersie, do kasy komisyi gosp. dowództwa wojskowego lub oddziału, który konia wypożyczył.

7) Jeżeli koń padł nie z winy użytkującego, użytkujący odpowiedzialności materyalnej nie ponosi.

Przy wypożyczaniu koni wojskowych w pierwszym rzędzie uwzględniane będą podania osób wojskowych i inwalidów, którzy zostali obdarzeni ziemią w myśl ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom, jak również i tych, którzy po demobilizacyi wracają do swych dawniejszych gospodarstw.

Ewidencyę wypożyczonych koni prowadzi wypożyczający oddział (formacya, zakład), który za ściągalność tych koni w terminie na wypadek potrzebny jest odpowiedzialny.

W sprawie dostarczania nasion siewnych. Sprawa dostarczania nasion na potrzeby rolnictwa Małopolski wschodniej była przedmiotem wyczerpujących konferencyi w ostatnich czasach w Warszawie, dokąd się w tejże sprawie udał kierownik tutejszego Inspektoratu okr. pom. roln.

Wynikiem tych konferencyi jest uzyskanie prócz dotychczasowego przydziału 660 wagonów zboża, jeszcze 640 wagonów, tak ze razem bezpośredni przydział z Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. dla Małopolski wschodniej wynosi obecnie 13 0 wagonów zboża.

Cena sprzedażna tegoż zboża, loco miejsce załadowania, oznaczona została za 100 kg przeciętnie na 3.000 marek.

Pozatem Inspektorat okr. pom. roln. uzyskał prawo zakupna w obrębie województwa wołyńskiego 250 wagonów zboża, w porozumieniu zaś z tut. Wydziałem spraw aprowizacyjnych dla Małopolski, oraz z Główną komisyą zakupu VI armii, spodziewa się zakupić bądźto na miejscu od włościan, bądźto z magazynów Państwowego urzędu zbożowego, z zapasów wykupionych na kontyngent, bądźto wreszcie z za Zbrucza i z Rumunii najmniej 800 wagonów. W ten sposób dla rolnictwa Małopolski wschodniej Inspektorat okr. pom. roln. spodziewa się rozporządzać zapasem do 2.500 wagonów, co odpowiada mniej więcej połowie zgłoszonego zapotrzebowania. Wychodząc z założenia, że zapotrzebowanie zgłoszone było nadmierne, spodziewać się można, że ów przewidziany zapas zbóż siewnych będzie zupełnie wystarczający na pokrycie potrzebnej kampanii wiosennej.

Ze zbóż tych Inspektorat okr. pom. roln. dotychczas część zamagazynował, część zaś w ilości około 200 wagonów rozdzielił. Dalsze przesyłki w tempie pospiesznym nadchodzą i jest wszelka nadzieja, że w tym roku nasiona te dostaną się w terminie właściwym do rąk rolników.

W ostatniej chwili czytamy w dziennikach, iż w piątek ubiegłego tygodnia odbyła się w Prezydyum Rady ministrów pod przewodnictwem premiera Witosa, przy współudziale interesowanych ministerstw, konferencya, celem omówienia środków, zmierzających do zabezpieczenia zasiewów wiosennych. Stwierdzono między innemi, że w porównaniu ze stanem zasiewów w roku ubiegłym pozostaje do obsiania jeszcze około milion morgów, przygotowanych pod zasiewy, do czego koniecznem jest zabezpieczenie przynajmniej 10 tysięcy wagonów zboża jarego. Połowa tej ilości zboża przypaść ma Małopolsce wschodniej, gdzie do 90% obszarów, zwłaszcza dworskich, uległo zniszczeniu przez inwazyę bolszewicką. Postanowiono dostarczyć rolnikom większej ilości nawozów sztucznych krajowych przez powiększenie wydajności i produkcyi kopalń soli potasowych w Kałuszu, oraz przez wprowadzenie z zagranicy nawozów azotowych i fosforowych, których w kraju nie mamy. Równocześnie postanowiono udzielić rolnikom znaczniejszych kredytów celem podniesienia produkcyi rolnej. W związku z wynikiem powyższych konferencyi Rada ministrów uchwaliła przedstawione przez Ministerstwo rolnictwa projekty ustaw w przedmiocie przyznania temuż Ministerswu kredytu w sumie 3 miliardów marek na pomoc rolną oraz projektu ustawy o pokrywaniu przez skarb państwa różnicy pomiędzy ceną kupna ziarna na zasiew a ceną, po której będzie dostarczone rolnikom.

Przydział benzyny dla celów rolniczych. Na konferencyi w dniu 27. stycznia odbytej z reprezentantami Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw., Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej i Kooperacyi rolnej, Ministerstwo skarbu Państw. Urząd naftowy — ustaliło zapotrzebowanie benzyny rolniczej dla orki motorowej w czasie do 31. maja 1921 r. następująco:

b. zabór rosyjski .	365	10 tonowych cystern
b. zabór pruski . .	100	„ „
b. zabór austryachi .	230	„ „
Razem . .	695	cystern

(z tego 200 cystern do dyspozycyi I. O. P. R. we Lwowie).

Rafineryom przysługuje prawo zaliczenia na poczet powyższej ilości całej ilości benzyny, dostarcznej na cele rolnicze po dniu 1. stycznia 1921 r. z przydziału roku zeszłego, który z chwilą rozpoczęcia realizacyi niniejszego przydziału zostaje stornowany.

Pozatem należy przy realizacyi niniejszego przydziału przestrzegać następujące postanowienia:

1) Certyfikaty ważne są aż do wyczerpania;

2) Zrealizowane być mają całkowicie do dnia 1. maja 1921 r., a mianowicie 45% przydziału w lutym, 35% w marcu, 20% w kwietniu;

3) Ilości nie dostarczone z winy rafineryi do dnia 1. maja 1921 r. będą w ciągu maja 1921 r. przymusowo zabrane w myśl istniejących przepisów sekwestrowych.

Odpowiednie instrukcye otrzymują równocześnie kontrole skarbowe rafineryi.

Państwowy Urząd naftowy wyraża jednak przekonanie, że w zrozumieniu wielkiej doniosłości orki motorowej dla zagospodarowania ziem odłogiem leżących i zapewnienia ziarna, a więc obfitego i taniego chleba, rafinerye zechcą wypełnić niniejszy przydział chętnie i sprawnie bez potrzeby stosowania rygorów prawnych.

Do tego zawiadomienia należy dodać, że z przyznanych do dyspozycyi Inspektoretu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie 200 cystern 10 tonowych, pobór prawie połowy, 95 cystern, z Państw. fabryki olejów mineralnych (»Polmin«) w Drohobyczu jest na razie niewykonalny z powodu wstrzymania rektyfikacyi benzyny w tej rafineryi na pewien czas.

Cena maksymalna za benzynę wynosi obecnie około 15 Mk za 1 kg, wraz z podatkiem na »Apronaft« i konsumcyjnym; rafinerye jednak dokładają wszelkich starań, aby rząd dopuścił do znacznej zwyżki cen sprzedażnych benzyny i innych przetworów ropnych.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie Nr 3. Znalazłem tu w lesie wykę, której kwiat (w pękach) różowy. Cząstkę rośliny posyłam z prośbą o wyjaśnienie, czy to jest wyka leśna (*Vicia silvatica*)? — i czy ma jaką wartość w rolnictwie? — Zebrałem sporą ilość dorodnego nasienia. Jak ją rozmnażać? — rozrasta się bardzo silnie.

A. Z.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Roślina, której okaz zasuszony otrzymaliśmy, nazywa się nie wyka leśna (*Vicia silvatica*), lecz lędźwian (groszek) leśny (*Lathyrus silvestris*). Rośnie ona dziko, jako roślina trwała, na suchszych gruntach, miejsca jej występywania na brzegach lasu są u nas rzadkie. Niemcy przed laty usiłowali ją wprowadzić w kulturę, jako roślinę pastewną, pod nazwą *Lathyrus silvestris Wagneri*, lecz nie wykazała przy próbach specyalnych zalet i dlatego dziś o niej się nie słyszy. Majac jednak zebrane nasienie tego groszku, nie zawadzi wysiać je na gruncie lżejszym, na którym rośliny pastewne gorzej się udają.

Odpow. na pyt. 2. (brzmiało: Jakie dać oddalenie między rzędami przy siewie jęczmienia, aby go można później okopywać?)

Z dobrym rezultatem siałem jęczmień do obradlania czyli okopywania przed wojną, gospodarując w okolicy Lwowa. Jednak nie samo okopywanie lub obradlanie konne da dobre rezultaty. Chcąc zastosować uprawę z okopywaniem, musi być gleba w dobrej kulturze, w stosownym czasie wykonany zasiew i doborowe nasienie.

Stosując uprawę rzędową do obradlania w majątku o wysokiej kulturze, miałem nawet i 18 q ziarna z morga, dziś gdy się ma przy gospodarce wojennej 4—6 q nawet na Podolu, cóż tu pomoże obradlenie ręczne lub konne, gdy się prowadzi lat 6 gospodarstwo bez żadnej kultury, brak nawet należytej mechanicznej uprawy, nie mówiąc o nawozach, plewieniu i t. d.

O ile ma się glebę należycie przygotowaną na podobny zasiew, wsiewa się nasienie w pojedyncze rzędy na 15 cm oddalone, lub przy podwójnych rzędach na 12 cm, oddalone od siebie na 18 cm. Po zasiewie dać bronę lub tylko wał, aby zgnieść grudki, które przeszkadzają w okopywaniu. Wysiewa się na 1 morg doborowego ziarna od 55—65 kg.

Gdy roślinka zniesie bronkę, można ją stosować i 2-krotnie, skośnie do rzędów, następnie brać się po kilku dniach do okopywania lub obradlania. Po bronce pierwszej stosowałem po 2—3 dniach lekki wałek. Okopywanie odbywa się zgrabnemi motykami 10 cm szerokiemi, a robota idzie tak prędko, że 1 robotnik obeznany z uprawą buraków, śmiało zrobi ¼ morga jęczmienia sianego w 2 rzędowy sposób.

Doświadczenie dało jednak najpewniejsze rezultaty z obradlaniem bobiku, sianego siewnikiem rzędowym, kładąc ziarno do głębokości 15 cm, z tem, że zastosowano przy siewniku podwójne płużeczki przed radełkiem i do przykrycia rzędów zasiewu.

Gospodarując za granicą i wsiewając kmin lub konicz w jęczmień, opuszczałem radłowanie, jednak po siewie kminu abo koniczu stosowałem bronkę z wałkiem; zbiór jęczmienia również dawał nam dobry rezultat, nie ustępując motyczeniu.

Wacław Stanek.

Wieści z prowincyi

Z powiatu zbaraskiego.

W ciągu miesiąca stycznia przegrupowanie wojsk oraz rozkwaterowanie po wsiach spowodowało znaczne rekwizycye zboża w ziarnie i snopie i wszelkiego rodzaju paszy oraz znaczną ilość bydła i nierogacizny na potrzeby wojska. Rekwizycye te odbywają się w wielu wypadkach bezwzględnie za połowę ceny obowiązującej.

Powiat cały wogóle, tak mniejsza jak i większa własność, tak jest pod każdym względem wyeksploatowany z wszelkiego rodzaju produktów, że zachodzi wielka obawa co do utrzymania posiadanych inwentarzy i obsiewu pól na wiosnę.

O obsiewie na gruntach dworskich niema mowy, gdyż z 65 folwarków zaledwie 6 jest takich, które w drodze zamiany za las potrafiły zgromadzić nieznaczną ilość nasienia owsa i hreczki, reszta zaś nietylko wcale nasienia nie posiada, lecz nawet zboża chlebowego na utrzymanie służby folwarcznej niema.

Najwięcej stosunkowo zboża posiada ta część powiatu, która leży w pasie neutralnym. Wykupno tegoż na zasiew jest jednak wykluczone, gdyż VI armia jedynie ma prawo wykupu i nikomu nie pozwala na żadne cele zboża kupować, twierdząc, iż z zapasów zakupionych — w razie zaspokojenia potrzeb wojskowych — dostarczy nasienie dla powiatu. W pasie neutralnym za byłą granicą znajdują się wielkie ilości zboża, przywiezionego z odległych powiatów ukraińskich przez tamtejszych mieszkańców. Zboże to nocami przekradają i dowożą do stacyi Łanowce, gdzie, wedle udzielonych mi wiadomości, ma być kilkadziesiąt wagonów zboża już zakupionego przez Komisyę zakupu VI armii. Nie obchodzi tu się bez nadużyć, gdyż komisya taka, złożona z cywilnej spółki, ma prawo zakupu rzekomo dla VI armii, a wykupuje zboże gdzie się da i sprzedaje dalej po cenach niezmiernie wysokich.

Cena za 1 q owsa za byłą granicą wynosi 1200 do 1300 Mk, płatną w rublach carskich; za tenże owies w powiecie zbaraskim trzeba obecnie zapłacić 1600 do 1800 Mk, 2000 Mk za 100 kg jęczmienia lub hreczki. Ceny zboża chlebowego, jak pszenicy i żyta, dochodzą w handlu pokątnym do 6000 Mk, pomimo iż cena pozakontyngentowa jest oznaczona na 2000 Mk za 1 q.

Stan inwentarzy żywych w porównaniu z rokiem poprzednim, t. j. przed inwazyą bolszewicką, osobliwie ucierpiał. W roku 1919 było u włościan 11.325 krów, obecnie znajduje się 8.545 sztuk, czyli brakuje 45%. Stan młodzieży pozostał ten sam.

Stan koni ilościowo nieznacznie się zmniejszył, gdyż brakuje w gminach niespełna po sto koni, pod względem zaś jakości pozostawia wiele do życzenia, gdyż ustawicznymi podwodami konie są bardzo zniszczone i wiele z nich jest dotkniętych chorobą świerzbu.

W ostatnich tygodniach i cena bydła znacznie wzrosła; za średnio dobrą krowę żądają 25 do 30.000 Mk. za krowę z mlekiem, t. j, z cielęciem, 40 do 50.000 Mk. Cena mleka obecnie wynosi 20 do 25 Mk za 1 litr i to trudno dostać.

Stan narzędzi rolniczych jest stosunkowo znośny, z wyjątkiem pługów i wozów. Wozy są bardzo zniszczone i częścią zamieniane na podwodach, wskutek czego zapotrzebowanie tychże jest wielkie.

Stan inwentarzy żywych i martwych u większej własności znacznie gorzej się przedstawia i o ile nie będzie wydatnej pomocy rządowej, nadzieja obrobienia i poczynienia obsiewów wiosennych na gruntach dworskich jest bardzo słaba, tem więcej, że włościanie, mając małą ilość nasienia i słabe inwentarze, nie będą w stanie zasiewów na spółkę poczynić.

Łagodne powietrze w styczniu pozwoliło w wielu miejscowościach przez parę dni orać, a nawet w kilku miejscach siano pszenicę ozimą, jako jesienny zasiew. W jednym folwarku zasiano 25 morgów.

Zaraza księgosuszu w powiecie już prawie zupełnie stłumiona. U koni otrzymanych od wojska przeprowadzono powtórną malleinizacyę, która więcej wypadków nosacizny nie skonstatowała.

Ruch emigracyjny do Ameryki coraz więcej wzrasta. Parcelacya w niektórych folwarkach się rozpoczyna, ale przeważnie między ludność miejscową. O kolonistach z zachodniej części kraju na razie się nie słyszy.

Uprawa gruntów dworskich pługami motorowymi przy nadchodzącej wiośnie będzie prowadzona stosunkowo dość intenzywnie, gdyż obecnie będzie w powiecie zatrudnionych 7 pługów motorowych, przeważnie marki „Stock“. Pługi te są nowe, więc jest prawdopodobieństwo, że będą dobrze funkcyonować, o ile w uruchomieniu ich nie stanie na przeszkodzie brak benzyny i smarów.

W roku zeszłym rozpoczęto rokowania celem stworzenia spółki uprawy motorowej, z powodu jednak inwazyi bolszewickiej sprawa ta upadła. Obecnie jednak większa część właścicieli nie mieszka w powiecie, trudno więc taką spółkę zorganizować i do skutku doprowadzić.

Ref. roln.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Tow. Gospodarskiego.

Z oddziału Horodeńskiego. Dnia 8. lutego odbyło się w sali Magistratu Walne Zgromadzenie członków Oddziału Horodeńskiego Tow. Gosp. pod przewodnictwem prezesa p. Wiktora Abrahamowicza.

Po zagajeniu posiedzenia, prezes poświęcił parę słów zmarłym członkom, a mianowicie: Stanisławowi Rogoszewskiemu, Juliuszowi Ćwiklińskiemu, Tckarykowi, Baranowi, których pamięć zebrani członkowie uczcili przez powstanie.

Następnie dał prezes szczegółowe wyjaśnienie czynności Towarzystwa za rok ubiegły, podnosząc zasługi p. starosty Agopsowicza, który wszelkiemi siłami dąży, by podnieść zniszczone gospodarstwa w powiecie.

Powiat pomimo wielkiego zniszczenia przez Petlurowców w czasie samych zbiorów, oddał już przeszło 100 wagonów kontyngentu bez żadnych asystencyi wojskowych i presyi ze strony rządu. Jest to najlepszy dowód, że powiat zasługuje na to, by dano mu nasiona, bo tu się urodzi i tu go posieją, a co rząd da, w dwójnasób sobie odbierze. Bo powiat niema lotnych piasków, ani czteroskibowych zagonów, oblanych naokoło wodą! Ale ma czarnoziem przepuszczalny, urodzajny, który przy sprzyjających warunkach atmosferycznych daje z morga 13 do 17 cm. ziarna.

Czy dadzą to lotne piaski lub czteroskibowe zagony? Ziemia wyorana czeka; co niedopisała jesień w wykonaniu ziębli, styczeń pozwolił rolnikom uzupełnić role pod zasiewy jare. O ile powiat nie otrzyma nasienia choć w $^{2}/_{3}$ częściach, to produkcya jego zamiast się podwoić, zejdzie do bardzo marnych rezultatów.

Po tych rozważaniach uchwalono wysłać telegram do Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej z prośbą o wydatniejszy przydział nasienia jarego.

Co do Spółki »Para«, działalność tejże została sparaliżowana najazdem wojsk petlurowskich, ewakuacyą wszystkich

pługów, śmiercią dyrektora Spółki śp. Rogoszewskiego, a najważniejszym obecnie momentem do jej uruchomienia są w stosunku do dzisiejszych cen za małe udziały członków.

Nową Dyrekcya, która w najbliższych dniach zostanie wybraną, uzupełni powyższe niedomagania i »Para« z wiosną rozpocznie należycie swą pracę.

Poruszono najważniejszą kwestyę przy zagospodarowaniu ugorów, jaką jest odbudowa zniszczonych folwarków. Skąd wziąć materyał? Okolica jest bezleśna, lasy nieszczególne w kilku majątkach, położonych nad Dniestrem (około 5.000 morgów), w czasie bitew przez lat sześć zostały formalnie ogolone nawet z grubszych krzaków, nie znajdzie w nich ani krokwi, a cóż dopiero mówić o podwalinie lub belkach.

Ekspozytury wydają materyał tylko małorolnym i miastowym żydom, folwarki są wykluczone. Czy można uruchomić gospodarstwo i utrzymać jakie takie zwierzę pociągowe lub domowe pod budę zrobioną z kukurydzianki przez pięć miesięcy śniegów, wiatrów i mrozów? Czy można wymagać, by pod tą budą mieszkała rodzina rolnika? Czy na taki folwark znajdzie się amator, by go wziął w dzierżawę? Czy na takim folwarku można zaprowadzić przymusowe wydzierżawienie, gdzie powinien! dzierżawca, według ustawy, słomę skarmić i pole znawozić Dlatego w powiecie istnieją tylko dobrowolne dzierżawy. Z przymusowymi musi się czekać, aż Ministerstwo robót publicznych uzna potrzebę przyjścia i większym gospodarstwom z pomocą w odbudowie folwarków, bez których nie obejdziemy się, by zwiększyć produkcyę kraju, a tem samem ustalić kurs naszej waluty.

A. Lipowicz, ref. roln.

Z Walnego Zgromadzenia Spółki handlowej rolników i hodowców w Dobromilu, które się odbyło dnia 17 stycznia b. r. Przewodniczył p. Wiktor Żurowski.

Po przyjęciu sprawozdania z czynności Spółki za lata 917, 918 i 1919, sprawozdania rachunkowego za powyższy czasokres, uchwalono udzielić zarządowi absolutoryum. Na plebiscyt górnośląski przeznaczono 10.000 Mk, a na gimnazyum miejscowe 5.000 Mk.

Następnie po referacie p. Zabłockiego uchwalono przyjąć zmieniony statut.

Do Rady nadzorczej wybrano jednogłośnie: Dra Jerzego Nowosieleckiego, Dra Stanisława Górskiego, Zygmunta Skałeckiego, Antoniego Szpakowskiego, Jakóba Wingerta, Józefa Szwerca, Michała Wiśniewskiego, Władysława Klocka i Jana Kruka; do Komisyi rewizyjnej: Stanisława Cwaklińskiego, Jana Millera i Stanisława Hanusza. Rada nadzorcza wybrała z pomiędzy siebie prezesem Dra Jerzego Nowosieleckiego, a zastępcą Dra Stanisława Górskiego. Na dyrektorów powołano Kazimierza Skowrońskiego i Ferdynanda Millera, co Walne Zgromadzenie zatwierdziło, pozostawiając na razie miejsce trzeciego dyrektora nieobsadzone i mianując kasyerem Stanisława Kędzierskiego. Przed zamknięciem posiedzenia podziękował w gorących słowach delegat p. Zabłocki przewodniczącemu za dotychczasową owocną i wydatną pracę

Z Walnego Zgromadzenia Spółki handlowej rolników i hodowców w Zaleszczykach. Dnia 14 lutego odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej a w dniu następnym Walne Zgromadzenie członków tejże Spółki. W dłuższych obradach zastanawiano się nad sposobami wzmożenia agend Spółki i omawiano plan przyszłej akcyi tej ważnej placówki społecznej na Wschodzie.

Do Rady nadzorczej Spółki weszli pp.: Michał Krasnopolski, jako prezes, Zygmunt hr. Łoś i Jan Dziuba, jako wiceprezesi, Tadeusz Sokal, jako sekretarz, oraz Dr. Adam Głażewski, Franciszek bar. Heydel, Antoni Łoś, Jan Łukasiewicz i ks. Wiktor Ostrowski; do Komisyi rewizyjnej: ks. Jurasz, Piotr Onyluk i Winc. Thiel. Rada nadzorcza mianowała dyrektorami Spółki Dra Oswalda Kimmelmana, Jakóba Skulskiego i Romana Uhacza.

Z czystego zysku Spółki Walne Zgromadzenie przeznaczyło na plebiscyt górnośląski 5.000 Mk, na miejscową Bursę uczniowską 4.000 Mk, na Ochronkę 3.000 Mk i dla »Sokoła« 3.000 Mk.

Głosy Czytelników.

W sprawie odbudowy Małopolski wschodniej i kresów wschodnich słów parę *).

Akcya odbudowy powinna być ujęta jednolicie. Na to, by odbudować Małopolskę wschodnią i kresy wschodnie, musi się złożyć cała Polska. Aby tę akcyę ujednostajnić, mam na myśli kilka kwestyi, na które chciałbym zwrócić uwagę czynników miarodajnych.

W pierwszym rzędzie należy raz sprawiedliwie i faktycznie ustalić, jakie zostały wyrządzone szkody. Do ustalenia tych szkód służą powiatowe biura rejestracyi szkód wojennych. Nie powinno się zatem udzielić żadnej pomocy ani z Odbudowy ani z I. O. P. R., lub też z W. Z. K. bez poprzedniego ustalenia szkody. Tym sposobem faktyczne odszkodowanie podzielić należy na 3 grupy: 1) gotówkową, 2) w materyałach na odbudowę, 3) w inwentarzach żywych i martwych.

W tym celu należy akcyę po powiatach ujednostajnić. Powinien być jeden komitet powiatowy, w skład którego wchodziłyby wszystkie zawody, którym dobro Polski leży na sercu. Połączyć należy w jedno 4 dziś istniejące komitety: 1) Szkód wojennych (rejestracyę); 2) Komitet I. P. R.; 3) Komitet odbudowy; 4) Komitet zapomogowy.

Na mocy szkód poniesionych, każdy ma w równej mierze prawo do pomocy tak z Komitetu I. P. R., jak z odbudowy.

Dawny W. Z. K. należy tak zreorganizować, aby sprawy zaopiniowane przez wyżej wspomniany powiatowy komitet, odsyłano do W. Z. K. a ten ustalać powinien wysokość kredytu, opierając się naturalnie na opinii pow. komitetu.

Następnie w samym W. Z. K. winny być III sekcye: 1) gotówkowa; 2) odbudowy budynków, przedsiębiorstw, rękodzieł, przemysłu i handlu; 3) odbudowy gospodarstw rolnych (dziś istniejący, dobrze i należycie funkcyonujący O. I. P. R.).

Na mocy ustalonego kredytu petent otrzymuje przekazy na materyały, gotówkę i inwentarze. Pieniądze sądzę, że można uzyskać za granicą, tworząc z nich listy zastawne 4 lub $4^1/_2\%$ amortyzacyjne na 50 lat.

Przez pierwszych 5—10 lat (zależnie od poniesionej szkody) procenta od tej pożyczki płaci niezniszczona część Polski, w następnych latach rozdziela się ten ciężar oprocentowanej tego rodzaju pożyczki na całą Polskę. Naturalnie jeśli się uzyska od Austryi, Niemiec i Rosyi odszkodowania wojenne, to o tyle mniej wynosić będą długi na cel tej pożyczki zaciągnięte. Nie traktujmy całej tej sprawy jako łaski, jako jałmużny, ale uważajmy raz odszkodowania jako doskonały interes tak dla zagranicy, jako też dla całej Polski, i w ten sposób postępujmy. Aby mieć walutę dobrą, musimy mieć eksport, do eksportu konieczną jest produkcya, aby do niej przyjść, musimy te olbrzymie obszary ziemi pod każdym względem uruchomić. Do tego celu dojdziemy jedynie dając pomoc nietylko w gotówce, ale i w materyałach, inwentarzach i nasieniu. Aby przeprowadzić odbudowę budynków po wsiach, należy w pierwszym rzędzie umożliwić komunikacyę. Drogi, zupełnie zniszczone, są dzisiaj w opłakanym stanie. Mosty przeważnie wadliwe. Należy więc kamieniołomy, gdzie są, uruchomić, tak samo cegielnie, fabryki dachówek, wapniarki, tartaki. W ten sposób uzyskamy materyał tak do odbudowy dróg, jak też i budynków. Następnie należy całą sieć wązko-torowch kolejek zrekonstruować i w ruch puścić. Zakładać także nowe sieci kolejek wązko-torowych. Jeśli raz osiągniemy możliwe połączenia komunikacyjne, tak drogami, kolejkami, kolejami,

*) Jako wrażenie po odbytem posiedzeniu z dnia 5 lutego 1921 Okręgowej Rady odbudowy we Lwowie.

kanałami i rzekami spławnemi, musimy także obniżyć frachty na cele odbudowy. Aby osiągnąć opłaty procentowe od zaciągniętych na ten cel pożyczek zagranicznych lub wewnętrznych, należy ustanowić wysokie myta drogowe. Lasów, które są tak potrzebne dla celów odbudowy, nie należy niszczyć, zakazać wszelkich wyrębów leśnych, a jedynie pozwalać na turnusowy wyrąb tych partyi lasu, które są konieczne dla odbudowy i utrzymania gospodarstwa. Każda partya lasu wycięta musi być bezwarunkowo zalesiona w odnośnym okresie przy odpowiedniej pomocy rządu.

Jeśli obszarów wyciętych zalesiać nie będziemy systematycznie, za lat kilka lub kilkanaście zrobimy z Polski bezleśną pustynię. Dla wsi i miast i większych obszarów należy pożyczki dawać w pełni szkód wojennych także z tem, że mają prawo poboru w $^3/_4$ w materyałach, inwentarzach, nasieniu a $^1/_4$ w gotówce na cele robocizny. Ograniczenie powinno być przy miastach i większych obszarach, że nie wolno stawiać budynków zbytkownych, nie wolno dawać klamek mosiężnych, tapet i pieców kaflowych i posadzek. Także należy ustosunkować ilość ubikacyi i metrów kubicznych pomieszkania dla jednej rodziny. Kto w dzisiejszych czasach buduje pałace, popełnia czyn karygodny. Odbudowywać powinniśmy mocno, silnie, trwale, ale nie zbytkownie. Należy także nałożyć na fabryki i sklepy w całej Polsce kontyngenta dostawy materyałów, potrzebnych na cele rolnicze i odbudowy w wysokości 25% produkcyi, a ceny winny być takie, jakie były 1/VIII 1919 roku. Konieczną jest potrzeba zorganizowania W. Z. K. instytucyi o wprost olbrzymich rozmiarach, któraby dostarczała budulca wszelkiego rodzaju. Drzewo można pobierać z puszczy Białowieskiej, z lasów dawnej kamery austryackiej i dużych kompleksów lasów prywatnych, następnie należy wciągnąć do wspólnej akcyi wszystkie przedsiębiorstwa budowlane, by zajęły się konstrukcyą nowych domków dwuizbowych z komorą i kuchnią, stajnią na 4 sztuki inwentarza i drewutnią, stodołą o małych rozmiarach. Właśnie tego rodzaju małe budowle ogromne oddałyby usługi dla kolonistów na wschodzie, którzy powinni za połowę lub $^1/_4$ część kosztów budynki takie otrzymywać. Mam jednak na myśli nietylko budynki z drzewa, ale z jakiegoś trwalszego materyału, łatwe do transportu. Podobno robią w Ameryce płyty z betonu i asbestu, które łatwo transportować a następnie składać na budynki. Inżynier Noworyta we Lwowie ma patent na jakieś budynki z cementu i papieru, warto tę myśl podtrzymać i bliżej się nią zainteresować. Niemcy przy odbudowie Prus Wschodnich konstruowali budynki, których szkielet był zrobiony ze słupów drewnianych, częściowo także betonowych, na słupy te naciągano także druty kolczaste (nawet stare i zardzewiałe) a następnie wybijano w formach z desek ściany z gliny. Podobno w ten sposób powstałe budynki mają być trwałe i silne.

Co się tyczy samej odbudowy gospodarstw rolnych, to na tę odbudowę powinna się złożyć cała część niezniszczonej Polski. Konie przynajmniej w 25% dawnej ilości przedwojennej, dostarczone prawdopobnie zostaną z demobilizacyi wojskowej. Materyał to przeważnie bardzo lichy, ale lepsze coś, niż nic. Resztę inwentarza żywego należy bezwarunkowo zarekwirować w reszcie dzielnic niezniszczonej Polski, biorąc 25% inwentarzy żywych. Jeśli tutaj na kresach stracili ludzie swoje inwentarze 3 a nawet 4 razy, musi raz zachodnia część Małopolski, Wielkopolska i Królestwo stracić 25% swego inwentarza. To nie będzie żadna krzywda, ale najsłuszniejsza sprawiedliwość. Te inwentarze w ten sposób uzyskane za minimalną zapłatą wedle cen z 1/VIII 1919, należy następnie przez I. O. P. R. względnie przez sekcyę W. Z. K. rolnikom poszkodowanym rozdać. Mam wrażenie, że w ten sposób uzyskają oni 5% przedwojennych inwentarzy, ale przynajmniej rozpoczną te gospodarstwa od czegoś. Każdy będzie miał o co ręce zaczepić i miałby nadzieję lepszej przyszłości. Zboże dane na nasienie może każden zwrócić, jak to ma być w tym roku, za 100 kg 120 kg. Lecz właściwie zwrot ten wobec minimalnych zasiewów rozłożyć należy na dwa lata po 60 kg corocznie. Bo w jesieni 1921 roku ludzie nie będą mieli poprostu z czego w jednym roku tyle zwrócić.

Co się tyczy danin podatkowych, to bezwarunkowo Małopolska wschodnia i kresy wschodnie powinny być na wyjątkowych prawach przez cały szereg lat. Natomiast reszta Polski musi płacić za siebie i za zniszczonych. Naturalnie kto nie poniósł strat, płaci daniny jak reszta Polski. A w miarę odbudowy i reaktywowania gospodarstwa daniny wszyscy opłacać muszą. Tym sposobem W. Z. K. objąłby wszystko w ręce jako centrala i powiatowe biura rozdzielałyby to następnie: sekcya gotówkowa dawałaby pieniądze konieczne na robociznę, frachty, transporty i t. d.; sekcya budowlana materyały wszelkiego rodzaju; sekcya gospodarcza inwentarze żywe i nasienie.

Naturalnie nad całą tą akcyą musi być sumienna i dokładna kontrola. Biorący pożyczki w jakiejkolwiek bądź formie, musi się poddać wszelkim rygorom prawnym, z drugiej strony wymaganiom gospodarczym. Musi być po powiatach specyalne biuro złożone z fachowców, którzyby przynajmniej dwa razy do roku kontrolowali te gospodarstwa czy przedsiębiorstwa, które uzyskały pożyczki, oprócz tego powinni być inspektorowie W. Z. K., którzy bez względu na powiatową kontrolę mieliby za obowiązek lustrowania gospodarstw i przedsiębiorstw obciążonych pożyczkami. Tym sposobem państwo miałoby pewność, że wkłady rzeczywiście na odbudowę Polski zużyte zostały.

Dużo jeszcze jest u nas pracy, dużo trudu, ale najważniejsze: przestańmy raz błądzić w ciemnościach, obierzmy raz jednolitą wspólną akcyę, znajdźmy te wytyczne najważniejsze punkta i po tych wytycznych raz pewnie i stale kroczyć winniśmy.

Niech ustaną w Polsce partye, partyjki i koterye, niech każdy będzie przedewszystkiem Polakiem, a jako taki winien dbać o dobro Ojczyzny, a dobro naszej Ojczyzny oparte na jej szybkiej i gruntownej odbudowie!

Tadeusz Potworowski.

Rozmaitości.

Cuda przyrody. Do cudów tych, których odkrycie za wdzięczamy badaniom lat ostatnich, zaliczamy właściwości radu (*radium*) w ogólności, w szczególności zaś jego oddziaływanie na przyrodę żywą, zwłaszcza na świat roślinny. Już samo zachowanie się radu uznać musimy, w świetle dzisiejszych badań, za cudowne, t. zn. odbiegające od prawideł przyrody, któreśmy dotychczas uznawali za niewzruszone. Widzimy mianowicie, że radioaktywny atom bynajmniej nie jest niezmienny, owszem rozpada się, zmieniając się w atom inny, o innych właściwościach, wypromieniowując przy tem znaczne ilości energii. I tak, źródłem radu jest — jak wiadomo — u r a n, z którego powstaje najpierw j o n, poczem dopiero r a d A do F, zmieniający się na p o l o n, w końcu zaś prawdopodobnie na o ł ó w. Czy na tem ma być koniec? — nie wiemy, raczej jednak sądzić możemy, że szereg tych przemian jest jeszcze niedokończony, kończą się tu na razie tylko nasze badania. Czyli, że marzenia naszych Sędziwojów, Twardowskich i innych alchemistów średniowiecza stworzenia kamienia filozoficznego, któryby mógł przemieniać dowolne metale w złoto, nie były takiemi beznadziejnemi utopiami, za jakie je do niedawna uważaliśmy. Również i drugi cel usiłowań alchemistów, t. j. uzyskanie eliksiru życia, mającego leczyć wszelkie choroby, nie był tak niemożliwy do osiągnięcia, jakby się na pozór zdawało. Bo oto znamy dzisiaj cudowne nieomal działanie wód radioaktywnych w terapii. Tłómaczymy sobie to działanie tak samego radu, jak i wód radioaktywnych energią, której

bardzo silnem źródłem jest radioaktywność. Odnośne promienie radu, zwłaszcza t. zw. α oddziaływać mogą w pewnych większych dozach na rozwój roślin, a więc tak niższych zarodnikowych, np. bakteryi, grzybów, jak i wyższych nasieniowych tak silnie, że nie tylko powstrzymują rozwój ich tkanek, lecz nawet mogą spowodować ich śmierć. Na odwrót najbardziej absorbujące promienie b zdają się wywierać bardzo korzystny wpływ na protoplazmę roślinną, podobnie jak promienie ultrafioletowe słońca, o bardzo krótkich falach, zwłaszcza o ile działają na plazmę, zawierającą ciałka zieleni. Pod działaniem promieni słońca odbywa się — jak wiadomo — synteza świetlna węglowodanów, a więc wytworzenie się cukru i skrobi w ciałkach zieleni. Stwierdzone to zostało nawet w drodze eksperymentalnej. I tak, skutkiem działania promieni ultrafioletowych na dwutlenek węgla i wodór *in statu nascendi*, wobec wodorotlenku potasu, odzywa się synteza świetlna aldehydu kwasu mrówkowego, który wobec potasu zamienia się na cukier. To samo dzieje się w ciałkach zieleni, bez tej zatem syntezy świetlnej byłoby wytworzenie się węglowodanów, a tem samem i życie przyrody wogóle niemożliwe. W podobny zatem sposób działa na rośliny i owa radioaktywność. Z jednej zatem strony może ona — w silniejszych dozach — zabijać bakterye, z drugiej zaś — w dozach słabszych — działać ożywiająco na życie roślinne, powodując nawet chemiczne nagromadzenie się energii. Sprawdziły to dowodnie doświadczenia zarówno z rudą, zawierającą ślady radu, jak i z wodą radioaktywną, przy których zaobserwowano znacznie szybszy rozwój traktowanych nimi roślin, szybsze kwitnienie i dojrzewanie, a nawet znacznie szybsze kiełkowanie nasion. W radzie mamy zatem nowe źródło energii, którą dotychczas sądziliśmy otrzymywać wyłącznie tylko z owego olbrzymiego jej zbiornika, jakim jest słońce. Że jednak i to źródełko ze słońca pochodzi, zdaje się wątpliwości nie ulegać, jakkolwiek nie znane są nam szczegóły tego pochodzenia. Czy dojdziemy kiedyś w rolnictwie do umiejętności praktycznego wykorzystywania radioaktywności? Nie wydaje się to prawdopodobne, wobec potężnej, bo bezpłatnej konkurencyi owego potężnego zbiornika energii, jakim jest słońce, hojnie naszą ziemię nią zasilające.

j.

Ile tracą na wadze ziemniaki przy przechowaniu? W doświadczeniach przeprowadzonych dla zbadania tej sprawy okazało się, że 100 kg ziemniaków zważonych w końcu październikа, straciło na wadze:

do końca	listopada	0,56 kg
» »	grudnia	3,14 »
» »	stycznia	4,14 »
» »	lutego	5,54 »
» »	marca	6,60 »
» »	kwietnia	8,00 »
» »	maja (zrosłe)	10,00 »
» »	czerwca (zwiędłe)	17,00 »

Naturalnie przy nieodpowiedniem przechowaniu, przyczem ziemniaki narażone są na zmarznięcie i skutkiem tego zgnicie, straty te mogą być znacznie większe.

Oznaczenie stron świata zapomocą zegarka. Każdy dobrze idący zegarek kieszonkowy może być użyty w dzień jako kompas. W tym celu należy ustawić zegarek poziomo tak, by wskazówka mała (godzinowa) zwrócona była w stronę słońca, co nawet możliwe jest przy niebie zachmurzonem, bowiem skutkiem małej odległości wskazówki od regarka, cień tejże na cyferblacie jest łatwo dostrzegalny, po nim zaś można oznaczyć kierunek słońca. Ustawiwszy zatem w ten sposób zegarek, oznaczamy połowę odległości między wskazówką małą a cyfrą XII, czyli godziną 12 tą i to — o ile dzieje się to w godzinach przedpołudniowych — licząc na lewo od tej cyfry, o ile w godzinach popołudniowych — licząc na prawo od tej cyfry. W tej połowie przypadać będzie wówczas strona południowa. Zwróciwszy się do niej twarzą, mamy — jak wiadomo — za sobą północ, po lewej ręce wschód, po prawej zaś zachód. Naprzykład: Mamy godzinę 8-ą rano, ustawiamy zatem zegarek tak, by wskazówka godzinowa była zwrócona w stronę słońca, połowa odległości między cyfrą VIII a XII, licząc na lewo od tej ostatniej, przypadnie na cyfrę X, która zatem oznacza południe. Czyniąc to samo np. o godz. VI. po południu, przypadnie połowa odległości między nie a XII, licząc od tej na prawo — na godz. IX, która zatem wskazywać będzie kierunek południowy.

Do wydzierżawienia zaraz majątek Głęboka, pow. samborski, 800 morgów roli i łąk, budynki. Wymagany znaczny kapitał. Oferty przyjmuje Dr. Stanisław Okęcki, Lwów, Mickiewicza l. 10.

Długoletni zarządca agronomiczny poszukuje natychmiast posady na ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia Lwów, ul. Kochanowskiego 77. Lipecki. (5–7)

Ekonom, kawaler, energiczny, Ślązak, ze szkołą rolniczą (chlubne świadectwa), dłuższą praktyką, poszukuje posady od 1 lub 15 marca. — Zgłoszenia pod: »*Rolnik Nr. 30*« poste restante Kołaczyce, obok Jasła. (4—5)

Wzory praktyczne kurników. Tablica (90×58 cm) z 2 planami i 14 rycinami, przedstawiającemi wzory praktycznych kurników i ich wewnętrznego urządzenia — w cenie po 0 Mk.

Sztuczne wylęgarnie drobiu podręcznik o aparatach i sposobach do sztucznego wylęgania, z 3 tablicami i 9 rycinami — w cenie 20 Mk.

Konserwowanie jaj, podręcznik Fr. Dalba, II wyd. polskiego przekładu. Cena egzemplarza 20 Mk.

Do nabycia w Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Pług motorowy w używanym stanie kupi Zarząd dóbr Zaborze, p. Zielona koło Rawy-Ruskiej. (4—5)

ZAKŁAD BUDOWY MŁYNÓW

M. KANAREK

KRAKÓW! Szewska 9. LWÓW, Słowackiego 16. WARSZAWA, Jasna 18.

Adres telegr. TECHNIKUM.

Dostarcza całkowite urządzenia młynów parowych, motorowych i turbinowych, jakoteż maszyny pojedyncze wszelkiego rodzaju, jak:

Stolce walcowe, kamienie sztuczne, krzemienne i szmirglowe, wialnie, obłuskiwacze, tryery, cylindry, lokomobile i motory.

Wielki wybór transmisyi.

Kosztorysy odwrotnie i bezpłatnie, do wykonania zdjęć wysyłamy pierwszorzędnych fachowców. (3, 5)

Nakładem Tow. Gospodarskiego. 88.1921. Z druk. »Ossolineum« (E. Winiarza) we Lwowie. Odpow. red.: Dr. Henryk Pawlikowski.